

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

WIEŚCI

AKADEMICKIE

XXIV NUMER SPECJALNY



1814 - 1894



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

XXIV NUMER SPECJALNY
ROK 2014

ISSN 1429-3064



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 13 września 2014 roku

Uczestnicy i Organizatorzy
uroczystych obchodów
200-lecia urodzin Augusta Cieszkowskiego
w Wierznieicy

Szanowna Pani Burmistrz!
Szanowni Państwo!

Przyszłość zależy od przyszłości jak owoc od przesłanki. Tymi słowami August Cieszkowski wyznaczył swoje filozoficzne przekonanie, że istnieje ścisły związek między tym, co było, jest i będzie.

Gorący patriota, uczestnik powstania listopadowego, myśliciel i działacz społeczny – na trwałe zapisał się w dziejach Wielkopolski. To przede wszystkim właśnie tutaj rozwijał swoje idee filozoficzne, postulując „upraktycznienie filozofii”, tak, aby mogła ona wywierać użyteczny wpływ na *życia i stosunki społeczne*. Myślimy dzisiaj o Augustacie Cieszkowskim jako o człowieku, który pozostaje dla nas wzorem, jak łączyć rozmach intelektualnej wizji z pragmatycznym, realistycznym działaniem, z obywatelskim zaangażowaniem i publiczną służbą.

Do dzisiaj imponuje wszechstronność jego zainteresowań i dążeń. Z jednej strony filozof-erudyta, autor mesjanistycznych koncepcji rozwoju historii – z drugiej zaś polityk i społecznik, ekonomista, propagator nowoczesnych metod gospodarowania. Przyszło mu zabiegać o sprawy polskie w czasie „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, kiedy to Wielkopolska walkę o zachowanie narodowego bytu toczyła na płaszczyźnie ekonomicznej i kulturowej, stawiając na oddolne budowanie silnego, scalonego społeczeństwa i pracę organiczną u podstaw. Wierząc w Polskę, dał się wówczas poznać jako wytrwały obrońca polskości i entuzjasta doskonalenia polskiego życia społecznego, a jednocześnie uczestnik europejskich wydarzeń, inspirowany swoimi ideami innych znakomitych myślicieli.

Te działania i dzieła Augusta Cieszkowskiego uświadamiają nam, że filozofia czynna, którą propagował, może nadawać sens naszej współczesności. To, co osiągnęliśmy zagospodarowując odzyskaną 25 lat temu wolność jest efektem nowoczesnego patriotyzmu Polaków. Pielęgnujących narodową tożsamość, a zarazem starających się, by Polska doskonalila się cywilizacyjnie, by była konkurencyjna, by zajmowała coraz wyższą pozycję w świecie.

Dziękuję wszystkim, którzy rozwijają przesłanie Augusta Cieszkowskiego i pracują na rzecz dobra wspólnego. Tu, w Wierznieicy – gdzie wybrał swoje miejsce na ziemi i gdzie dzisiaj spoczywają jego prochy – wyrażamy mu naszą wdzięczność. Składam wyrazy uznania organizatorom dzisiejszej uroczystości, mieszkańcom Wierznieicy i całej lokalnej wspólnoty za starania, aby życiowe dzieło Augusta Cieszkowskiego zostało godnie upamiętnione. Serdecznie Państwa pozdrawiam i życzę wielu kolejnych obywatelskich przedsięwzięć i inicjatyw, które budują nasz kapitał społeczny, wzmacniają poczucie wspólnoty i służą przyszłości Polski.

Bronisław Komorowski

Inauguracja Roku Augusta Cieszkowskiego

Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego
wygłoszona 16 marca 2014 roku w kościele św. Mikołaja w Wierzenicy



W dniu dzisiejszym uczestniczymy w modlitwie inauguracyjnej Roku Augusta Cieszkowskiego, człowieka jak najściślej związanego z Wierzenicą. Zdaniem jednego z profesorów – August był jednym z „najgenialniejszych umysłów XIX wieku. Podziw i uznanie budzi jego wszechstronne wykształcenie oraz rozległość zainteresowań naukowych, owocna działalność społeczna i organizacyjna oraz ponadczasowe wartości dzieł, które po sobie pozostawił. Cieszkowski jest nie tylko genialnym filozofem, polskim heglistą, ale również przewidującym ekonomistą, wielkim patriotą, obrońcą spraw polskich w XIX wieku, społecznikiem, organizatorem nowoczesnych form życia naukowego, mecenasem sztuki, kreatorem postępu edukacyjnego na wszystkich szczeblach nauczania oraz inspiratorem postępu rolniczego” (prof. Andrzej Dubas, *Filozof i gospodarz*).

Cieszkowski urodził się 12 września 1814 roku w Suchej koło Węgrowa na Podlasiu. Studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1832 – rok po śmierci Hegla – wyjechał do Berlina, gdzie kontynuował studia na tamtejszym uniwersytecie. Doktorat z filozofii obronił w Heidelbergu w 1838 roku, w roku 1840 zaś powrócił do kraju i osiadł w posiadłości rodzinnej, w Surhowie (powiat krasnostawski). Planował tam zreformować gospodarstwo, zamierzał uruchomić cukrownię, założyć plantację morwy. Tymczasem pracował naukowo, pisał też do „Biblioteki Warszawskiej”. Jego działalność publicystyczna zwróciła uwagę carskich władz i spowodowała aresztowanie. Z uwagi na groźbę kolejnych zatrzymań został zmuszony do opuszczenia ziemi krasnostawskiej, przeniósł się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego wchodzącego w skład



Fot. 3 × Włodzimierz Buczyński

Goście honorowi obecni podczas uroczystej inauguracji obchodów Roku Augusta Cieszkowskiego: od lewej: JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, radna Powiatu w Poznaniu Barbara Antoniewicz, poseł Bożena Szydłowska, Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Anna Tomicka oraz członek Zarządu Powiatu w Poznaniu Mieczysław Ferenc

Prus. Nabył majątek w Wierzenicy (2 lipca 1842 roku), gdzie do-
trwał do śmierci. O Wierzenicy powiedziano: „Jest to może je-
dyny zakątek w Poznańskim, który przemawia do wyobraźni
i do uczucia” (Teodor Tyc).

Ewangelia

W takiej chwili dzisiejsza Ewangelia przypomina nam sce-
nę metamorfozy (*metamorfosis*) Jezusa; scenę Jego przemienie-
nia. Na oczach wybranych uczniów Jezus pojawia się w chwale
zmartwychwstania – z twarzą jaśniejącą jak słońce, w szacie, od
której bił niezwykły blask światła (por. Mt 17,2). Objawił się ja-
ko apokaliptyczne słońce, które jaśnieje w całej swej mocy (por.
Ap 1,16). Jego ciało ziemskie przemieniło się w ciało niebieskie;
to, co zniszczalne – zmieniło się w to, co niezniszczalne. Kawa-
łek nieba pojawił się na ziemi. Owa metamorfoza musiała być
tak porażająco piękna, że Piotr, straciwszy głowę, powiedział:
„postawię tu trzy namioty” (Mt 17,4), pragnąc przedłużyć mo-
ment oglądania chwały Jezusa.

Spełniła się obietnica zapowiadana przez Mojżesza: „Pan,
Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobne-
go do mnie. Jego będziesz słuchał” (Pwt 18,15). „Jego słuchaj-
cie!” (Mt 17,5). Słuchać Jezusa znaczy sprowadzać niebo na zie-
mię. Słuchać Jezusa znaczy przemieniać się już teraz i jaśnieć
nowym życiem z Boga.

Filozofia czynu

Cieszkowski – jako człowiek głęboko wierzący – zmierzał
w pewnym sensie do tego, by metamorfoza Jezusa powtórzy-
ła się raz jeszcze na ziemi. Oczekiwał pojawienia się Królestwa
Bożego na tej ziemi. Pisał o tym obszernie w swoich dziełach:
Prolegomena zur Historiosophie (Berlin – 1838); *Ojciec nasz*
(t. 1. Paryż – 1848; kolejne tomy publikowane do 1906 roku);
O drogach ducha (Poznań – 1869).

O pojawieniu się Królestwa Bożego na ziemi pisał, rozwi-
jając te wątki historiozofii Hegla, które nie zostały dostatecz-
nie dopracowane. Najślabszą częścią systemu Hegla wydawa-
ła mu się historiozofia i właśnie od niej Cieszkowski rozpoczął
uzupełnianie heglizmu (por. Jan Dębowski, *Czyn i natura*
w Augusta Cieszkowskiego wizji społeczeństwa przyszłości).
Najciekawsze dla nas zdają się trzy jego tematy: czyn, praca,
wspólnota międzynarodowa.

CZYN

W swojej pracy młodzieńczej, obronionej w Heidelbergu
(*Prolegomena zur Historiosophie* – 1838), zakwestionował he-
glowski podział dziejów, wyodrębniając trzy epoki historycz-
ne: przeszłość (czyli epokę starożytną), teraźniejszość (wciąż
trwającą epokę chrześcijańską) oraz przyszłość (to jest ostatnią
epokę dziejów, która ma nastąpić).

Pierwsza epoka była – według niego – epoką uczucia. Dru-
ga – epoką myśli. Trzecia, nadchodząca epoka miała charakte-
ryzować się „czynem”. Miała połączyć to, co w poprzedzających
epokach stało w opozycji do siebie, a więc uczucie z myślą, na-
turę z duchem, bezpośredniość z refleksją. W zapowiadanej
epoce czynu działania nieświadome („fakty”) mają ustąpić
miejsca czynom świadomym („akty”), w których człowiek od-

najdzie się jako istota twórcza. W tej trzeciej epoce nastąpi ure-
gulowanie wszystkich zawiłych spraw tego świata przez po-
wszechnie urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi, któ-
re jest celem dążności Ducha.

Echa tej filozofii powrócą w poezji jego przyjaciela, Zyg-
munta Krasińskiego:

Cokolwiek będzie – cokolwiek się stanie,
Jakkolwiek pieśni nie pojmy sztytę,
My już w niej całe wyśpiewali serce,
I tu jest nasze ze Słowem rozstanie!
Niech nuć jeszcze dzieciątka niewinne –
Harfy już nigdy, nigdy nie nastroję!
Drogi przed nami otwarte są inne:
Zgińcie, me pieśni – wstańcie,
Czyny moje!

(Zygmunt Krasiński, *Przedświt*)

Przykładem takich właśnie czynów była dla niego filantropia,
prace na rzecz rozwoju edukacji i wychowania, powstawa-
nie stowarzyszeń samopomocowych, zakładów opiekuńczych
i ochronek wiejskich, kas zapomogowo-pożyczkowych, świad-
czenie prac na rzecz innych. Tego rodzaju działania wytyczają
drogę do Królestwa Bożego.

On sam dał przykład filozofii praktycznej, gdy w 1857 ro-
ku został współzałożycielem Poznańskiego Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk, któremu prezesował przez trzy kadencje. Dał przy-
kład, gdy założył w swoich dobrach w Żabikowie szkołę
rolniczą, której otwarcie nastąpiło dnia 21 listopada 1870 ro-
ku. A choć nie miała ona praw akademickich, to jednak reali-
zowany w niej program nauczania był bardzo szeroki i nowo-
czesny, odpowiadający potrzebom kształcenia na użytek
nowoczesnego rolnictwa. Także dzięki tej szkole – w roku 1919
– urzeczywistniły się jego wieloletnie starania o utworzenie
w Poznaniu polskiego uniwersytetu. Została utworzona
Wszechnica Piastowska (przemianowana w roku 1920 roku na
Uniwersytet Poznański), w której skład wszedł także Wydział
Rolniczo-Leśny, oparty w dużym stopniu na kadrze, dorobku
naukowym i dydaktycznym oraz zasobach materialnych Wyż-
szej Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Owo Królestwo Boże na zie-
mi – pisał – to: „nowy porządek socjalny, gdzie prawny i mo-
ralny stan społeczeństwa nie przez gwałt zewnętrzny lub
wewnętrzny walkę, ale przez harmonię naturalnych chuci
[żądź] z istotą obowiązków ustalonym zostanie, i gdzie wszyst-
kie najwznioślejsze cele ludzkości w sferze rodziny, społeczno-
ści i państwa wolny popęd mieć będą, a idea pięknego, praw-
dziwego i dobrego w absolutnych sferach sztuki, nauki i religii
ostateczną realizację znajdą”. Będzie to zatem drugi raj na zie-
mi, tworzony tym razem przez samego człowieka; poprzez je-
go czyn. Owa synteza religii i filozofii, czyli „religia parakle-
tyczna” nie nastanie, jeśli najpierw nie nastąpią przemiany
w świadomości ludzi. Jeśli ideał Chrystusa nie został jeszcze
przez ludzi osiągnięty, to jedynie z tej przyczyny, że rozwój dzie-
jów nie dobiegł jeszcze końca. Nie nastąpiła jeszcze ostatnia epo-
ka tego rozwoju, w której ludzie „prędzej czy później, za tysiąc
czy za wiele tysięcy lat, muszą stać się w istocie i w czynie,
w duchu i w ciele podobnymi Chrystusowi”.

Jaki był stosunek religii do polityki? Religia – pisał – „jest
ze swej natury związkiem, zjednoczeniem, pojednaniem.
Związkiem między Bogiem a światem, między Duchem abso-



Mały kościół św. Mikołaja w Wierzenicy wypełniony był do ostatniego miejsca



Mszę św. koncelebrowali: Arcybiskup Metropolita Poznański Stanisław Gądecki (wówczas od kilku dni Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski) oraz proboszcz kościoła św. Mikołaja w Wierzenicy

lutnym a duchami ograniczonymi, a nawet związkiem samego świata w sobie. Religia nigdy nie jest czysto osobistym, prywatnym tylko żywiołem, lecz zawsze w najwyższym stopniu społecznym, uspołeczniającym. Sposób, w jaki lud pojmuje Bóstwo, w ten sam sposób i w tej samej mierze kształtuje swój stan społeczny, swoją rzeczpospolitą. Kiedy za dni naszych wstrząsnęły się wszystkie posady dotychczasowego stanu politycznego, wstrząsnęły się jednocześnie wszystkie dotychczasowe wyobrażenia o Bogu. Uznanie Boga Duchem Świętym, a społeczeństwa naszego społecznością Jego, to religijne wyświęcenie polityki ziemskiej, i sprowadzenie na ziemię Królestwa niebieskiego. Jest to akt Wiary, Nadziei, Miłości, akt Natchnienia, Wiedzy i Czynu" (*Ojciec nasz*, s. 135–138 *passim*).

Zdaniem Cieszkowskiego taka zmiana może dokonać się tylko w sposób ewolucyjny. On bowiem uważał „czyn” jako doskonalenie tego, co zastane. Uważał, że postępu nie można osiągnąć przez zniszczenie, gdyż wszelka destrukcja jest ze swej natury czymś złym. Dlatego nie akceptował metod rewolucyjnych, jako że każda rewolucja dąży do zniszczenia zastanej rzeczywistości.

Ta ewolucja zakłada stopniowe przechodzenie ilości w jakość. „I tak np. w doczesnym życiu pojedynczego człowieka jest pewien rok, pewien dzień i pewna chwila, która człowieka pełnoletnim czyni, – a przecież owa chwila, która tak wielką zmianę w nim sprawić zdolna, jest zupełnie do innych poprzednich lub następnych ilościowo podobna; ona ciągu życia człowieczego bynajmniej nie przecina, tylko w owym ciągłym postępie stanowczy jakościowy odskok sprawia. – Jest to dzień, jest to chwila podobna do wielu innych, a przecież człowiek, dostępując owej chwili, spostrzega się zupełnie innym; – dotąd był bezprawnym, odtąd staje się uprawnionym, – dotąd nic stanowczo sam przez się działać nie mógł, odtąd, co tylko uczyni, staje się ważnym” (*Ojciec nasz*, t. 3, s. 279).

PRACA

Narzędziem budowy społeczeństwa „czynu” jest praca, bo ona stwarza możliwości pełnej realizacji ludzkich potrzeb. Będąc dzisiaj przyjmowana jako przymus i gwałt, w epoce „społeczeństwa czynu” stanie się „ponętną i przyjemną”. Cieszkowski wierzył, że czynnikiem sprawczym tej zmiany charakteru pracy będzie właściwa jej organizacja i „uprzemysłowienie”. Pociągnie to za sobą zmianę motywacji pracy. Przestanie ona być czymś poniżającym, wykonywanym w pocie czoła dla utrzymania się przy życiu, stając się dziedziną twórczości, porównywalną z działalnością artysty. W społeczeństwie epoki czynu powód pracy „pracować, aby żyć” zostanie uznany za „błuznierstwo socjalne”. Zastąpi się go motywem – „żyć, aby pracować”.

Praca stanie się chlubą i źródłem radości. Aby móc zrealizować ten cel, praca musi zmienić swój kształt. Nie może pozostać wyłącznie „mechaniczną” czynnością; na niskim szczeblu organizacji technicznej. W takiej bowiem postaci obciąża ona mięśnie robotnika, czyniąc z niego swoistą maszynę, bezrozumnie wykonującą wciąż te same czynności. Aby praca stała się przyjemnością i sposobem samorealizacji człowieka, musi ona być „organiczną”, czyli wykonywaną z rozumnym zamiłowaniem, musi upodobnić się do twórczej działalności artystycznej.

Klasa przemysłowa – twierdzi Cieszkowski – „będzie w przyszłości prawdziwą armią ludzkości, która pod chorągwią

ducha wciąż nowe wywalczać będzie zdobycze, a te zdobycze nigdy z klęskami połączone nie będą, nigdy łez nie wycisną, lecz zapewnią niezliczone korzyści obecnym, szczęście następnych pokoleń ustalą”.

Praca rozumiana jako twórczość pociągnie za sobą także zmiany w sferze moralności i obyczajów. Przede wszystkim ze stosunków społecznych zostanie usunięte rozpanoszone dzisiaj zło, które wyrasta na podłożu nieludzkich warunków życia. Jednakże zmiana charakteru pracy wymaga takich zmian moralności, które będą zmierzać do wykształcenia nowej religii, jak również zmian intelektualnych poprzez wprowadzenie powszechnej edukacji i ustawicznego kształcenia. Dopiero całościowy kształt tych zmian doprowadzi do sytuacji, w której człowiek epoki czynu stanie się artystą, uczonym i działaczem społecznym. Dopiero w epoce czynu każdy człowiek odnajdzie i zrealizuje swoje potrzeby; będzie to epoka pełnego humanizmu. W epoce czynu każda działalność uzyska rangę „służby Bożej” i obowiązku wobec drugiego człowieka oraz społeczeństwa.

WSPÓLNOTA MIĘDZYNARODOWA

Był przekonany, że wielowiekowy bieg dziejów zaowocuje „wspólną ojczyzną” narodów i państw. Uważał, że procesy zjednoczeniowe już znajdują się w zaawansowanym stadium. Choćby uruchomiona w tym czasie kolej żelazna, umożliwiająca sprawniejsze przemieszczanie się, wzmogła w nim nadzieję na łatwiejsze zbliżenie i porozumienie tak między jednostkami, jak i narodami. Jemu zależało nie tylko na zjednoczeniu Europy, ale na zjednoczeniu całej kuli ziemskiej.

August nie dopuszczał myśli o przekreśleniu znaczenia narodu. „Jeżeli dostojeństwo pojedynczego człowieka jest święte i nietykalne, jakżeż bardziej narodowość pojedynczego ludu”. W tych słowach zostało zawarte przeświadczenie filozofa, że narodom, podobnie jak jednostkom, przysługuje autonomia oraz równouprawnienie – niezbywalne prawa, których w żadnych warunkach (zatem także w postulowanej federacji narodów i państw) nie mogą utracić. Więcej, właśnie w „epoce czynu” ujawnią się one w całej pełni.

Zakończenie

Na zakończenie wypada zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, jest jakiś szczególny tragizm polegający na ukazaniu się w tym samym 1848 roku książki Cieszkowskiego *Ojciec nasz* oraz *Manifestu Komunistycznego* Marksa. Zamiast Królestwa Bożego na ziemi podług myśli Cieszkowskiego wybrano niszczyielską zasadę „redukcji i radykalizmu” według Marksa.

Po drugie, zbawienie nie jest kwestią ludzkich czynów, nawet nie filozofii czynu, ale jest dziełem mocy Bożej. „Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga! On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami” (2 Tm 1,8b-10). Niemniej jednak człowiek zbawiony jest zobowiązany zaangażować wszystkie swoje siły w realizację Królestwa Bożego – słowem i czynem – już teraz.

arcybiskup Stanisław Gądecki

Społeczność akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Augustowi Cieszkowskiemu



W numerze 5–6 (188–189) tegorocznych „Wieści Akademickich” pisaliśmy o tym, że patron naszej uczelni zostanie uhonorowany przez społeczność akademicką Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu kolejną tablicą pamiątkową. Jej uroczyste odsłonięcie odbyło się w sobotę 13 września 2014 roku, a więc dokładnie dzień po dwusetnej rocznicy urodzin patrona naszej uczelni. Poprzedziło je równie uroczyste odsłonięcie pomnika autora *Ojciec nasz* na swarzędzkim Rynku (ufundowanego przez prywatnego sponsora Jacka Wojciechowskiego) oraz koncelebrowana msza św. w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja w Wierzenicy, którą poprowadził gościnnie ks. Bogdan Reformata, opiekun duchowy Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (homilię wygłoszoną przez ks. Reformata publikujemy na stronach 55–57).



Fot. Piotr Krybus

Tuż przed odsłonięciem pomnika Augusta Cieszkowskiego na swarzędzkim Rynku



Fot. Ewa Strycka

Podczas odsłaniania tablicy mogliśmy spotkać samego Augusta Cieszkowskiego

Tablica zawisła przy głównych drzwiach frontowych podniesionego z ruin Dworu w Wierzenicy. Jej uroczyste odsłonięcia dokonał JM rektor naszej uczelni prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak wraz z prof. dr hab. Andrzejem Dubasem i artystą plastykiem Stanisławem Mystkiem. Tablica zawiera podobiznę naszego patrona, herb Cieszkowskich Dołęga oraz herb Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Napis na niej głosi, co następuje: „W tym dworze w latach 1842–1894 mieszkał i pracował światowej sławy ekonomista i filozof, mecenas nauki i edukacji rolniczej, fundator Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie August hrabia Cieszkowski [...], patron Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W dwusetną rocznicę



Fot. Piotr Krybus

Tablicę odsłonił JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, wraz z artystą plastykiem Stanisławem Mystkiem (stoi w środku) i prof. dr hab. Andrzejem Dubasem



Fot. Piotr Krybus

Uroczystości związane z dwusetną rocznicą urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego honorowym patronatem objął Prezydent RP Bronisław Komorowski; podczas wizerunkowych uroczystości reprezentował go prof. dr hab. Tomasz Nałęcz, obok niego stoją od lewej: Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Anna Tomicka, wiceburmistrz Agata Kubacka, przewodnicząca Rady Miejskiej w Swarzędzu Barbara Czachura, państwo Lucyna i Zbigniew W. Kundzewiczowie oraz JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak



W obchodach dwusetnej rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego wzięła również udział prorektor ds. studiów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Monika Kozłowska

urodzin Rektor, Senat i Społeczność Akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu”.

Komitet obchodów 200-lecia urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego uzyskał patronat Prezydenta RP, którego przedstawiciel – prof. Tomasz Nałęcz – wziął udział w części uroczystości. Wśród przybyłych wymienić należy również: posła Rafała Grupińskiego, europosłankę Krystynę Łybacką, poseł Bożenę Szydłowską, posła Stanisława Kalembę, burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Annę Tomicką, wiceprzewodniczącą Rady Powiatu w Poznaniu Marka Lisa oraz przewodniczącą Rady Miejskiej w Swarzędzu Mariana Szkudlarkę. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu reprezentowali – poza wspomnianym już JM rektorem prof. dr hab. Grzegorzem Skrzypczakiem oraz prof. dr hab. Andrzejem Dubasem – prorektor ds. studiów prof. dr hab. Monika Kozłowska, kwestor mgr Barbara Gierszewska-Szrajber, prof. dr hab. Stanisław Kozłowski oraz dr hab. Cezary Beker, prof. nadzw. Z kolei w wystawie, która towarzyszyła uroczystości, wzięli udział studenci z Koła Naukowego Architektury Krajobrazu WOIAK wraz z opiekunem, dr hab. Elżbietą Raszeją. Młodzież zaprezentowała wyniki pierwszego etapu pracy nad projektem „Koncepcja ogrodów



Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Anna Tomicka otwiera mini-konferencję połączoną z promocją nowej książki o Augustie hr. Cieszkowskim

przydomowych w Wierzenicy” (więcej na temat działalności Koła piszemy na stronach 58–59).

Warto też w tym miejscu dodać, że na uroczystość tę przybyły delegacje z drugiego końca Polski: przedstawiciele Dworu w Surhowie (gdzie nasz patron gospodarował, zanim przeniósł się na stałe do Wielkopolski) oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej, który w czerwcu tego roku świętował 50-lecie istnienia połączone z nadaniem imienia patrona – Augusta Cieszkowskiego.

Po symbolicznym przecięciu wstęgi tablicę poświęcił ks. Przemysław Kompf, proboszcz kościoła św. Mikołaja w Wierzenicy, później zaś zaproszeni goście wzięli udział w promocji ko-



Spiritus movens obchodów dwusetnej rocznicy urodzin, a zarazem autorzy nowej książki o Augustie Cieszkowskim – regionaliści Ewa J. i Włodzimierz Buczyński

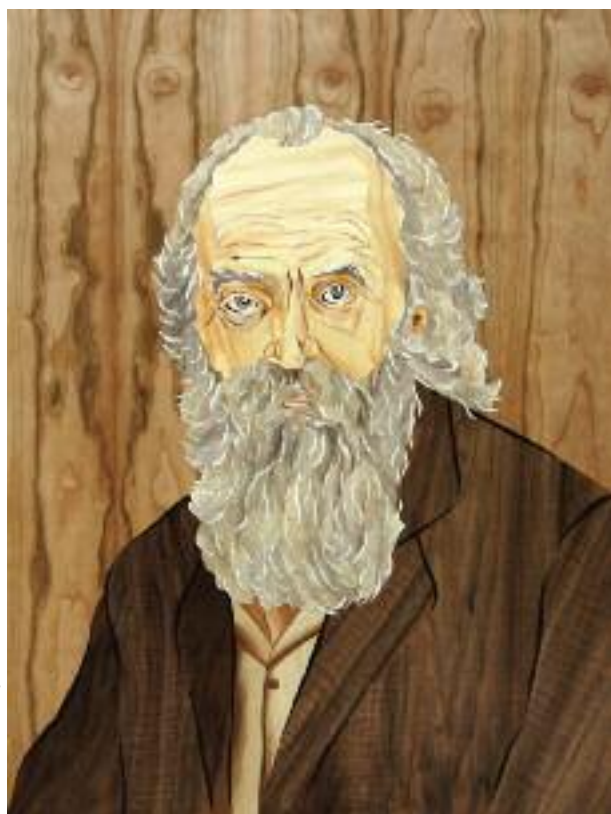
lejnego wydawnictwa poświęconego Augustowi hr. Cieszkowskiemu oraz mogli bez przeszkód zwiedzać Dwór, po którym chętnych oprowadzał prof. dr hab. Zbigniew W. Kundzewicz, nowy właściciel obiektu. Wcześniej, tuż po mszy św., można było wziąć udział w „agapie” przygotowanej przez miejscową parafię św. Mikołaja oraz mieszkańców Wierzenicy i okolic – na którą przybył również sam August Cieszkowski (to oczywiście tylko ucharakteryzowany aktor Teatru Nowego Andrzej Lajborek), by porozmawiać z kilkoma wybranymi uczestnikami imprezy, między innymi z rektorem naszej uczelni.

Ewa Strycka

Non omnis mortuus est! – – Augustowi Cieszkowskiemu w rocznicę urodzin



Non omnis moriar – takie pragnienie zagościło w sercu Horacego (Quintus Horatius Flaccus – 8 XII 65 p.n.e – 27 XI 8 p.n.e.). Zagościło i drążyło. Odejść z tego świata i nie pozostawić śladu swej obecności? Wielki poeta rzymski, augustowskiej doby, swój ślad pozostawił, utrwalił, jest bogaty w swej treści i ciągle aktualny. Pragnienie nieśmiertelności zostawił w spadku potomnym, czytelnikom swych *Pieśni*. Niewątpliwie poeta, tworząc, wkłada cząstkę siebie w swoje dzieło. *Exegi monumentum aere perennius?* – Stawiam sobie pomnik, trwalszy niż ze spiżu, pokonujący śmierć i czas?



Fot. 6 × Ewa Strycka

August hr. Cieszkowski – obraz wykonany techniką intarsji, dzieło Jana Kulakowskiego ze Swarzędza, ofiarowane latem 2014 roku kościołowi św. Mikołaja w Wierzenicy

Non omnis moriar – jest to pragnienie każdego myślącego człowieka. Każdy bowiem pragnie utrwalić ślad swojej obecności na ziemi, uchronić go od zapomnienia. Każdy myślący człowiek odchodzi z tego świata z pewnym drżeniem serca – co dalej? Czy śmierć jest końcem wszystkiego? Popiół pozostanie po mnie, czy diament? Tak, niespokojne jest ser-

ce człowieka o jego przyszłość, o jego pamięć wśród potomnych. Niewątpliwie z tym dylematem, znanym od wieków, borykają się szczególnie ludzie kultury, ludzie sztuki. Jest on także bliski ludziom nauki. Uprawiając naukę, odkrywają Prawdę i w każdej jej dziedzinie wnoszą ponadczasowe wartości do skarbcza kultury. Stają się więc nieśmiertelni. Nie znikną z firmamentu ludzi tworzących dzieje świata. Ocalają swój ślad od zapomnienia. Powstaje jednak istotne pytanie – co determinuje granicę pragnienia nieśmiertelności? Próżna chwała, czy skrywana pycha?

Utrum non omnis moriar? Czy z tym pytaniem zmagał się także August Cieszkowski?

Niewątpliwie zgromadzonemu tu zacnemu gremium jego postać jest bardziej lub mniej znana. A może jednak w roku obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Cieszkowskiego należy zapytać, kim był, a raczej kim jest dla nas tutaj obecnych (i nie tylko) August Cieszkowski? Filozof. Myśliciel. Człowiek nauki. Pisarz. Ekonomista. Rolnik. Przyrodnik. Człowiek czynu. Gigant pracy i ducha. Obywatel Europy. Sercem – Polak. Chryścjanin. Mąż. Ojciec. Syn. Przyjaciel. Światło i sól tej ziemi, także Wielkopolski i Poznania. Ta lista jest długa. Uzupełnić ją można nie tylko przymiotnikami.

Kim był? Spośród wielorakich odpowiedzi ta jedna intryguje nas najbardziej. Był uczonym, człowiekiem nauki XIX-wiecznej Europy. Filozofia stała się domeną jego naukowego życia. Fenomen Cieszkowskiego tkwi w tym, że nauka była dla niego wszystkim. Ona wypełniała wszelką przestrzeń jego życia. Nauka zawładnęła jego umysłem i sercem. Determinowała jego tożsamość. Praca naukowa była dla Augusta przyjemnością, rozrywki towarzyskie – utrudzeniem. „Pochłaniają mnie na przemian nauka i rozrywki..., bawię się pracując, a pracuję – bawiąc” – pisał 2 lutego 1839 roku z Paryża do Karla Micheleta. Już w wieku 21 lat wypowiedział odmienny niż Hegel pogląd na filozofię dziejów świata.

August Cieszkowski był otwarty na wszelką wiedzę, która zaspokajała jego ciekawość świata. Nauce, która jest wartością ponadczasową i przekraczającą granice państw oraz systemów politycznych i gospodarczych, służył z oddaniem, służył nie dla zysku czy złudnej sławy. Słowa te znane są uczonym, każdemu z nas. Od dawna, a może od zawsze, akademicy, osiągnąwszy stopień naukowy doktora, składają przysięgę, że zdobytej wiedzy nie będą nadużywali ani dla marnego zysku, ani dla złudnej sławy. Taką przysięgę złożył również Cieszkowski? *Utrum non omnis moriar?*

Fenomen Cieszkowskiego tkwi także w tym, że nigdy nie był pracownikiem uniwersytetu. Ten brak (zatrudnienia) formalnego związania się z jednym uniwersytetem zapewniał Augustowi swobodę działania i wyrażania swych opinii. Ale Ciesz-



Dolina rzeki Głównej latem 2014 roku



Aleja Filozofów latem 2014 roku

kowski zawsze był na uniwersytecie obecny dzięki swej idei, swej nowatorskiej myśli wyrażonej słowem pisany, akademicką dyskusją. (Twórczą dyskusją na argumenty. Czy my potrafimy jeszcze dyskutować? Rozum wyższy w nas niż siła?) Prof. Chantal Delsol, jedna ze współczesnych najbardziej znanych francuskich filozofów twierdzi – żyjemy w społeczeństwie, które umiera, dyskutując bezowocnie. Żyjemy w świecie, w którym następuje eliminacja wartości absolutnych. Młodzi Europejczycy oświadczyli kilkanaście dni temu – „Nasz świat stracił ideały” (*Młodzi Europejczycy dla świata bez przemocy*).

August Cieszkowski mocno zajaśniał w XIX-wiecznych kręgach naukowych i intelektualnych Europy jako filozof. Podejmując filozoficzne studia, uczestniczył także w wykładach z dziedziny antropologii, historii powszechnej, historii literatury, pedagogiki. Niewątpliwie w tamtej epoce wymagano od absolwenta uniwersytetu szerokiej wiedzy. I nie była to sprawa społecznej mody. Na mądrości pragnął August budować swój autorytet. Chciał i potrafił czerpać z tej mądrości, jaką daje uniwersytet. Ten styl ducha zachował do końca swych dni. Wiedzę czerpał z europejskich bibliotek, z wielkiego księgozbioru (liczącego około 40 000 tomów), jaki stworzył w wierzennickim dworze, z konferencyjnych dyskusji. Nieustannie powiększał swoje zainteresowania – o fizykę, zwłaszcza elektryczność, o prawo, geografię, przyrodę, statystykę, psychologię. Ta lista jest długa. „Czytał bardzo dużo i niemal codziennie skrupulatnie odnotowując w swoim »Dzienniku« zarówno autorów, tytuły jak i interesującą problematykę”.

Uczestniczył we wszystkich wykładach i seminariach naukowych, do których miał dostęp, a prowadzonych przez uni-



Sosna Krasieńskiego (lato 2014 roku)

wersytety i towarzystwa naukowe, przede wszystkim Paryża, Berlina i Londynu. Publikując własne prace, czytając książki i traktaty oraz prowadząc ożywione dyskusje, wniósł ważki wkład w rozwój filozofii, ale także wielu innych dziedzin wiedzy. Był powszechnie znany, doceniany i szanowany. Od czasów Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (24 II 1595 – 2 IV 1635), czołowego intelektualisty europejskiego XVII wieku, poety, o którym mówiono: „chrześcijański Horacy z Mazowsza”, (a który za życia doczekał się kilkudziesięciu wydań swoich dzieł – *Lyriconum libri* – w całej Europie), poety wyróżnionego laurem *poeta laureatus* – najwyższą nagrodą literacką ówczesnego świata (złoty naszyjnik z medalem Urbana VIII), nie było większego polskiego myśliciela i intelektualnego autorytetu, jak August Cieszkowski w sferze filozofii.

Cieszkowski stał się nie tylko filozoficznym autorytetem, ale także ekonomicznym, finansowym i rolniczym. Rząd pruski zapragnął więc spożytkować wiedzę i mądrość 38-letniego Augusta, proponując mu tekę ministra finansów. Oferta była kusząca. August miał świadomość, że przyjmując propozycję, oddałby władzy, pruskiej władzy, swoją wiedzę, mądrość i doświadczenie. Stałby się zakładnikiem władzy. (Czy wówczas myślał o nas?) A co z polską sprawą, której August służył? Miał ją zdradzić? Przewodniczący pruskiego sejmku ostro skrytykował Cieszkowskiego, że na parlamentarnym forum śmiało publicznie oświadczył, że występuje jako przedstawiciel narodu polskiego, a nie czuje się deputowanym pruskim!

Skąd czerpał siłę do zdobywania tak rozległej wiedzy? *Initium sapientiae timor Domini?* – Czy August czytał tę XVI-wieczną księgę Anzelma Gostomskiego pod tytułem *Gospodarstwo*, która posiadała tak ponadczasowe motto? Tego nie

wiem, ale z całą pewnością czytał księgę, z której ten cytat zaczerpnął Gostomski.

Cieszkowski wybrał naukę jako drogę, która sprawę polską wywiedzie z niepamięci politycznej. Godzi się w tym momencie przypomnieć scenę, która również rozegrała się w Pruskim Sejmie. Poseł Paweł Niegolewski informował izbę o wydarzeniach, jakie miały miejsce w przedpowstaniowej Warszawie roku 1861. – Carskie wojsko brutalnie rozprawiło się z demonstrantami na Placu Zamkowym. Są zabici i ranni, popłynęła krew. – Reakcją pruskich posłów był śmiech. Wówczas Cieszkowski zareagował bardzo szybko i gwałtownie, mówiąc: – „Jak to, macie sumienie, serce i odwagę śmiać się nad rzeczą, którą nam krwią przepłacać przychodzi!” W polskiej sprawie zawiedli więc politycy. Zabrakło dla niej miejsca w *Manifestie komunistycznym*, wydanym w tym samym roku, w którym ukazał się pierwszy tom najważniejszego dzieła Cieszkowskiego – *Ojciec nasz*. Pozostały więc intelektualne i naukowe elity. To one, poprzez filozofię Cieszkowskiego, miały stać się rzecznikiem polskiej sprawy.

Filozofia Cieszkowskiego to filozofia czynu. Rodziła się ona w dobie europejskiego romantyzmu, w atmosferze carskich represji po Powstaniu Listopadowym – zapełniły się wówczas Polakami carskie więzienia, wypełniły kibitkami drogi wiozące ich na Syberię, konfiskata mienia stała się powszechną rzeczywistością, a wymuszona emigracja – ratunkiem dla przetrwania. Pytanie – co dalej czynić, jaką wybrać drogę wiodącą do odzyskania wolności – było pytaniem o strategiczny charakterze. W tym momencie polskich dziejów drodze orężnej walki przeciwstawił Cieszkowski drogę czynu, filozofię czynu. „Postęp polega nie na niszczeniu i zniszczeniu, lecz na rozwi-

janiu i przekształcaniu". Mesjanizm Cieszkowskiego nie był rewolucyjnym mesjanizmem Mickiewicza, lecz mesjanizmem pracy organicznej. Nie przewidywał on rewolucyjnego trzęsienia ziemi, lecz koncepcję ewolucyjnej modernizacji społeczeństwa. Wykładnikiem czynu była praca. Czyn obejmował także pracę nad sobą. Realizacja idei czynu była dla Augusta autentyczną służbą Polsce.

Trudno nie docenić znaczenia filozofii Cieszkowskiego dla rodzącej się świadomości narodowej, filozofii będącej rekompensatą utraconej wolności, filozofii podnoszącej „narodowe” do „europejskiej uniwersalności”, filozofii demonstrującej światu, że Polska istnieje. Dzieło życia, czyli *Ojciec nasz*, stanowiło więc mocne świadectwo ideologii narodu w czasie niewoli. Świadomość klęski po rozbiorach, po Powstaniu Listopadowym, rodziła marzenia o wyniesieniu Polski nad inne narody w jedynie możliwy sposób – potęgą intelektu, potęgą ducha. Filozofia miała stać się triumfem na polu intelektualnym.

August Cieszkowski był świadkiem wydarzeń, jakie miały miejsce w roku 1848. Podczas Wiosny Ludów sprawy narodowe wypłynęły szczególnie mocno. „Budzą się narody do wolności – nadszedł ich czas”. „Idea narodowości jest tak potężna i czyni tak wielkie postępy w Europie, że nic ją nie pokona” – wyznał wówczas. Zdaniem Cieszkowskiego szczególną rolę do spełnienia mają narody słowiańskie. „Czyn przyszły przypadnie w udziale plemieniu Słowian”. W tym roku, znaczącym wojnami, z jego też inicjatywy na Polskim Zjeździe we Wrocławiu wydana została odezwa do parlamentów Europy, nawołująca do powszechnego porozumienia między narodami.



Dwór Cieszkowskich widziany od strony Alei Filozofów

August Cieszkowski doceniał rolę nauki w rozwoju kulturalnym i gospodarczym społeczeństwa i kraju, nauki zintegrowanej z potrzebami gospodarczymi. Najbardziej uwidoczniło się to w jego walce z władzami pruskimi o polski uniwersytet w Poznaniu. Zasadność utworzenia takiej uczelni, jak i szkolnictwa niższego szczebla, wynikała nie z osobistych pragnień Augusta o snobistycznym podłożu, ale z przekonania, że nauka zadecyduje o przyszłości i narodowej tożsamości „tej ziemi”. Naród nie może żyć bez nauki, nie może trwać pozbawiany nauki. Cieszkowski wierzył, że na płaszczyźnie nauki Niemcy nie będą tak brutalni, jak w innych dziedzinach. Zdumiewa siłą argumentacji i wytrwałość Augusta Cieszkowskiego w dążeniu do osiągnięcia tego celu. Mądrą batalię o uniwersytet prowadził w oparciu o obowiązujące pruskie prawo i przy poparciu świątłych umysłów Wielkopolan. „Nie możemy uchodzić za buntowników, ale też musimy pokazać, jak droga jest nam Ojczyzna” – powiedział do posłów Koła Polskiego w Sejmie Pruskim. Moc argumentacji i determinacja działań Cieszkowskiego okazały się jednak za słabe wobec pruskiej polityki germanizacyjnej. Kilkuletnia batalia zakończyła się niepowodzeniem, ale nie przegraną.

Cieszkowski się zawiódł. Niemcy okazali się brutalni. Ale Cieszkowski nie ustał w działaniu. Trzeba jednoczyć ludzi nauki, pióra, przedsiębiorczości, jednej myśli i jednego ducha. Trzeba tworzyć naukową elitę „tej ziemi”, elitę Poznania. Analizując działalność towarzystw naukowych Warszawy, Krakowa, Londynu, zrozumiał, że ich celem jest pomnażanie „wszelkich nauk, rozszerzenie światła, rozkrzewienie sztuki, przemysłu i wszelkich kunsztów w narodzie”. Droga do pomnażania wiedzy poprzez twórcze dyskusje w czyn przemienione. Z tych doświadczeń i działań zrodził się pomysł na naukowy parlament, który będzie skupiał ludzi o różnych poglądach, którzy w trakcie rzetelnej krytyki doprowadzą do wypracowania najlepszych wzorców i ideałów. Tym parlamentem stało się Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Niewątpliwie było ono dziełem Augusta.

W realizacji czynu dla przetrwania polskich umysłów i polskich serc w pruskim zaborze ważne miejsce zajmowała ziemia. Dla Cieszkowskiego posiadała ona ogromną wartość, przede wszystkim w sensie narodowym. Należało więc ziemię właściwie wykorzystywać, a więc wprowadzać nowe technologie upraw i nowe maszyny oraz stosować ekonomiczne kalkulacje. A źródłem nowatorstwa i postępu w gospodarowaniu ziemią była nauka. Należało więc rozwijać naukę i kształcić młodzież. Wzorem takiego działania stała się Szkoła Rolnicza w Żabikowie. Przy takim podejściu, a przede wszystkim przy umiłowaniu ziemi i przyrody, gospodarstwo Cieszkowskiego stawało się dla okolicznych ziemian i włościan centrum postępu i nowatorstwa, stawało się gospodarstwem modelowym godnym naśladowania. Stanowiło dla młodzieży zachętę do pozostawiania przy ziemi i tworzenia rolnictwa Księstwa Poznańskiego, konkurencyjnego wobec innych, a bogatych, prowincji królestwa pruskiego.

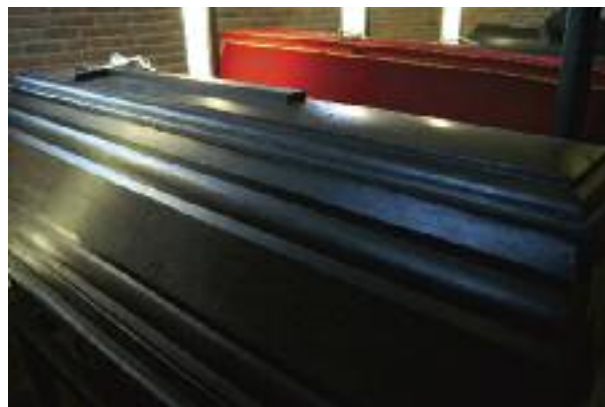
Ale August Cieszkowski zaangażował się także w inne działania, sprzyjające pozostawianiu przy ziemi, a równocześnie zapobiegające jej wykupywaniu przez Niemców. Swoje poglądy w tej agrarnej kwestii prezentował na kongresach rolniczych. Opracował też program proporcjonalnego wynagradzania robotników (opublikowany na łamach czasopism polskich i włoskich oraz publicznie dyskutowany między innymi na zebraniu Towarzystwa Rolniczego dla Marchii Dolnych Łużyc). Z jego inicjatywy i w myśl jego projektu utworzono Ligę Narodową

Polską, która miała na celu moralne i materialne podniesienie poziomu życia polskiej ludności wiejskiej. W efekcie jej działań zakładano kasy oszczędnościowe dla mieszkańców wsi, tworzone ochronki dla dzieci. W Wierzenicy Cieszkowski założył też kółko włościańsko-rolnicze. W swoim gospodarstwie wprowadził zasadę udziału robotników folwarcznych w zyskach gospodarstwa. Wszystkie te działania były realizowane pod rządami Bismarcka, w epoce walki o język i ziemię. Symbolem tej walki pozostają niewątpliwie Michał Drzymała, kardynał Mieczysław Ledóchowski i dzieci Wrześni. Ale symbolem tej mądrej i wielkiej walki jest także, a może przede wszystkim, August Cieszkowski. Czy podejmując wszystkie te działania, August pytał siebie: *Utrum non omnis moriar?*

Auguście! Mężu wielkiej mądrości i zacności, wielki filozofie, mistrzu wielkiego czynu. Zwłaszcza w obecnym roku uległa ożywieniu pamięć o Tobie mieszkańców „tej ziemi” (a narody bez pamięci giną). Dwunastego września Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczcił Ciebie okolicznościową uchwałą. Podobne uchwały podejmowały różnych szczebli władze rządowe i samorządowe. Trwa ciąg konferencji, sympozjów i sesji naukowych sławiących Twoje dokonania. Wydano o Tobie wiele pięknych książek. Twoje imię nosi wiele szkół i bibliotek. W pobliżu Twojej Wierzenicy (w Swarzędzu) wystawiono Ci pomnik z orlim skrzydłem w tle. Tak mocno i często wspomina się Twoje imię i twoją przyjaźń z Zygmuntem Krasińskim, Edmundem Bojanowskim, Karolem Libeltem... Ta lista również jest długa... Tekst *Ojczy nasz* na Twoje urodziny analizowało wiele serc i przepisywało wiele wielkopolskich rąk.

Kroczyliśmy po Twoich ziemskich śladach, odgrzebuując je z niepamięci lub czyniąc je bardziej wyrazistymi. Zmartwychwstał Twój wierzenicki dom. Uratowano od rozpadu dwory w Suchej i w Surhowie. Kwitnie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Rozwija się Poznański Uniwersytet, noszący dziś imię Adama Mickiewicza. Rozwija się Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, mający swój rodowód w żabikowskiej szkole i w Wydziale Rolno-Leśnym Wszechnicy Piastowskiej. Jesteś jego patronem. Tak zdecydował jego Senat. W dziejach tej uczelni był czas, że z woli narodu, wyrażonej przez Sejm, jaśniała ona Polsce i Wielkopolsce, nauce i rolnictwu jako Akademia Rolnicza w Poznaniu im. Augusta Cieszkowskiego. I chcemy, abyś Ty nam jaśniał, jaśniał, Uniwersytetowi Przyrodniczemu w Poznaniu.

Ale to nie to, czego Ty pragniesz i oczekujesz od nas. Nie pamięć jest najważniejsza, lecz czyn. Ty nieustannie pytasz, pytasz profesorów, ludzi nauki – nas tutaj zgromadzonych – „Jesteś uczonym, czy wykonujesz zawód uczonego?” Jaka jest kondycja polskiej nauki, co dzieje się z filozofią – jaki jest stan jej ducha, jakie są w niej współczesne kierunki i trendy – nihilizm? Jak rozwijają się nauki przyrodnicze? Jakie schorzenia trawia dziś Europę? Ty, który umiłowałeś Ojczyznę bardziej niż Horacy i Sarbiewski, wciąż pytasz – jakie jest miejsce Polski w Europie, czy ziemia jest miłowana, jaka przyszłość czeka młodzież? Ty mówisz dziś, jak Aleksy Sperański, wielki biolog, wyklęty uczeń i prawdziwy następca Iwana Pawłowa, który ostrzegwał swoich studentów, aby nie tracili czasu na rojenia o świetnych perspektywach badań, lecz zważali tylko na możliwe przeszkody i zagrożenia: sukces przyjdzie sam, jeśli nie stracą odwagi. A młodzi Europejczycy dopowiadają: „Poprzez odwagę buduje się pokój”. Ty mówisz dziś do nas: *Sapere aude!* – miejcie odwagę być mądrymi!



Non omnis moriar... Na pierwszym planie trumna z prochami Augusta hr. Cieszkowskiego (stan z roku 2014)

Poprzez naukę służyłeś Polsce, której nie było. Służyłeś Europie. Ty sam jesteś źródłem tożsamości i pamięci Polski i Europy. Jesteś dziedzictwem, które zobowiązuje. Ty – osobowość wielka; duch wielki i serce złote – przerosłeś swoją epokę perspektywicznym myśleniem. W dziejach pokoleń byłeś doceniany, odrzucony i zapominany. Zawdzięcza Tobie wiele intelektualna Europa. Zawdzięcza Polska i Poznań. Tylko zabrakło polskiego króla i nikt nie wybił na Twoją cześć medalu „*Sapere auso*”.

Zacny Auguście! Przyjaciele Michała z Wielunia (ok. 1450 – 1 VIII 1487), z mojego Wielunia, dziekana Wydziału Nauk Wyzwolonych Akademii Krakowskiej w XV wieku, tej uczelni, w której podejmowałeś studia i która obdarowała Cię godnością doktora *honoris causa*, po jego tragicznej śmierci na wyspie Rodos wystawili mu taką opinię: „Człowiek tak wyjątkowy, prawie o boskim umyśle, we wszechnicy równego sobie niemający. Znakomity filozof i badacz przyrody, biegły we wszelkiej nauce, a jego śmierć to wielka strata dla nauki”. Ich opinię czynię moją opinią o Tobie, Auguście. Czynię opinią uniwersytetu, któremu patronujesz.

I jeszcze jedna myśl. Robert Schuman (29 VI 1886 – 4 IX 1963), zapomniany twórca zjednoczonej Europy, mówił o sobie – „Jestem Luksemburczykiem z urodzenia, wykształconym w Niemczech, rzymskim katolikiem z przekonania i Francuzem z serca”. Ty – August Cieszkowski jesteś dzieckiem Księstwa Warszawskiego, które szybko przestało istnieć, wykształconym w Niemczech, rzymskim katolikiem z przekonania i Polakiem – z serca”.

W dniu inauguracji nowego roku akademickiego, roku znaczonego dwusetną rocznicą Twoich urodzin, tutaj i teraz, głoszę akademickiej wspólnoty: ***Non omnis mortuus est!***

Nie wszystek umarłeś! Jesteś z nami i bądź z nami, z Twoim uniwersytetem, który dziś powtarza za poetą:

Przemiełają się dzieje przez straszliwy młyn,
nasze oczy się nie ulękną;
my wybierzemy czyn,
i to jest piękno!

(Władysław Broniewski)

prof. dr hab. Stanisław Kozłowski
Poznań, 2 października AD 2014
(wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu)

Genius loci sprawił...



Uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach dnia 21 maja 2014 roku było zwieńczeniem obchodów 45-lecia istnienia tej uczelni. W auli Wydziału Humanistycznego z pierwszymi taktami poloneza *Pożegnanie ojczyzny* Michała Kleofasa Ogińskiego rozpoczęła się uroczystość, która zgromadziła liczne grono znamienitych gości. W swoim wystąpieniu z okazji jubileuszu JM rektor, prof. dr hab. Tamara Zacharuk podkreśliła, że po dekadach zmian „dzięki wielkiemu zaangażowaniu i współdziałaniu wielu osób, zarówno z naszego, akademickiego środowiska, jak i partnerów oraz przyjaciół naszej uczelni, możemy szczerzyć się mianem Uniwersytetu”.



Fot. Piotr Uziak

Profesor dr hab., dr h.c. multi Andrzej Dubas

Honorowym gościem uroczystości był prof. dr hab. Andrzej Dubas, któremu Senat Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach nadał godność doktora *honoris causa*. Ceremonia nadania tego zaszczytnego tytułu uświetniła uroczyste posiedzenie Senatu. Po odczytaniu przez JM rektor, prof. dr hab. Tamarę Zacharuk odnośnej uchwały Senatu, laudację wygłosiła promotor, prof. dr hab. Barbara Gąsiorowska, a preambułę aktu nadania tytułu po łacinie odczytała dziekan Wydziału Przyrodniczego, prof. dr hab. Janina Skrzyczyńska. Słowa uznania i szacunku w imieniu zgromadzonych przekazali prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prof. dr hab. Wiesław Kozia-ra, dziekan Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Profesor Andrzej Dubas w swoim wystąpieniu po wręczeniu mu dyplomu (wystąpienie to publikujemy poniżej) powie-

dział, że *genius loci* sprawił, iż uczelnia siedlecka wyróżniła go godnością swego doktora honorowego właśnie w roku 2014 – roku dwusetnej rocznicy urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego, patrona jego macierzystego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Przybrany potomkiem wielkiego filozofa był mistrz i nauczyciel profesora Dubasa, wieloletni profesor poznańskiej uczelni – Felicjan Cieszkowski-Demiński, który odziedziczył dobra i dwór w Suchej koło Siedlec, gdzie gospodarował aż do pierwszych powojennych lat, gdy wyrzuciła go stamtąd reforma rolna wprowadzona w życie przez nową komunistyczną władzę.

Doktorat honorowy profesora Dubasa – wychowanka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu – nadany przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach jest zatem kontynuacją historii i tradycji związanej z Augustem Cieszkowskim, łączącej Suchą, Żabikowo, Poznań i Wierzenicę; ziemią podlaską i Wielkopolską.

informacje podane na stronie internetowej UP-H
uzupełniła Ewa Strycka

Wystąpienie prof. dr hab., dr. h.c. multi Andrzeja Dubasa

Dla nauczyciela akademickiego, zwłaszcza emerytowanego, który już przed laty znacznie ograniczył swoją działalność zawodową, wszelkie wyrazy przyjaźni i życzliwości ze strony środowiska, w którym i dla którego nauczyciel pracował, dają mu szczególnie wielką osobistą satysfakcję, ogromną radość i poczucie przynajmniej częściowego spełnienia przez te lata spoczywających na nim obowiązków i oczekiwań. Jest ona tym większa, im bardziej jego dotychczasowa działalność spotyka się z uznaniem i przychylną oceną środowiska.

Tak też znalezienie przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach w mojej dotychczasowej działalności zarówno naukowej i dydaktycznej, jak i na rzecz szkolnictwa wyższego oraz całej szeroko pojętej gospodarki narodowej wystarczających argumentów do nadania mi najwyższej godności akademickiej – tytułu doktora *honoris causa* – sprawia mi szczególną radość, jest to dla mnie wydarzenie bardzo doniosłe, radosne i wzbudzające szczere wzruszenie. Wręczony mi doktorat honorowy przyjmuję z należną pokorą, jako wyraz obdarowania mnie przez siedlecką społeczność akademicką uznaniem, życzliwością i przyjaźnią. Szczególną wdzięczność za to zaszczytne wyróżnienie mojej osoby kieruję na ręce Pani Rektor, Profesor Tamary Zacharuk i przekazuję je również Wysokiemu Senatowi oraz na ręce Pani Dziekan, Profesor Janiny Skrzyczyńskiej, Radzie Wydziału Przyrodniczego. Wyrazy wdzięczności kieruję również do szanownych panów recen-



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Budynek biblioteki Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

zentów: Profesora Wojciecha Budzyńskiego i Profesora Zbigniewa Skindera, za poniesiony trud i okazaną życzliwość w ocenie mojej wieloletniej działalności zawodowej oraz do Pani Prorektor Profesor Barbary Gąsiorowskiej, która podjęła się być promotorem mojego doktoratu.

W tak doniosłej i ważnej dla mnie chwili pragnę podzielić się z Państwem kilkoma refleksjami, aby podkreślić niektóre ważne okoliczności, warte szczegółowego omówienia przy okazji uroczystości 45-lecia siedleckiego Uniwersytetu, mające również szczególne znaczenie dla Podlasia – regionu, w którym ta uczelnia działa – a także dla mojego macierzystego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i dla mnie osobiście.

Dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, ukształtowany przez tradycje swoich poprzedników: Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Pedagogiczno-Rolniczej i ostatnio Akademii Podlaskiej, swoją strukturą wydziałową stworzył podstawy do nowoczesnego kształcenia pedagogicznego na wszystkich kierunkach, w tym również rolniczego. Dochodzenie do tego było bardzo trudne, wymagało nie tylko opracowania i wdrożenia odpowiednich programów nauczania oraz kształcenia i doboru odpowiedniej kadry nauczającej, ale przede wszystkim konsekwentnego działania zmierzającego do osiągnięcia celu, którym było kształcenie pedagogiczne i umiejętność nauczania zwłaszcza na kierunkach rolniczych. Będąc przez wiele lat członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, byłem świadkiem tego, jak o taki model uczelni i podkreślenie znaczenia pedagogiki w kształceniu rolniczym skutecznie i konsekwentnie – o czym wielokrotnie się przekonałem – zabiegał rektor ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej profesor Lesław Szczerba oraz uczestnicząca w pracach Sekcji Uczelni Rolniczych Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego profesor Romualda Jabłońska-Cegla-rek. Przełomowym dla uznania i docenienia tej nauczycielskiej i pedagogicznej roli uczelni siedleckiej w kształceniu rol-



Fot. Piotr Uziak

JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, prof. dr hab. Tamara Zacharuk, podczas odczytywania odnośnej uchwały Senatu



Fot. Piotr Uziak

Laudację wygłosiła promotorka, prof. dr hab. Barbara Gąsiorowska z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach



Fot. Piotr Uziak

Preambułę aktu nadania tytułu po łacinie odczytała dziekan Wydziału Przyrodniczego, prof. dr hab. Janina Skrzyczyńska



Fot. Piotr Uziak

Wręczenie tytułu doktora honorowego prof. dr. hab. Andrzejowi Dubasowi



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Wykład prof. dr. hab. Andrzeja Dubasa

niczym było wyjazdowe posiedzenie Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych, które z inicjatywy profesora Szczurby odbyło się w Siedlcach w roku 1996.

Znamienne i godne podkreślenia jest również połączenie – po raz pierwszy w Polsce – kształcenia humanistycznego z przyrodniczym i matematycznym, zapoczątkowane w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej, a kontynuowane później w Akademii Podlaskiej. Było to niewątpliwie również wielkie osiągnięcie profesora Szczurby, które stopniowo podnosiło uczelnię siedlecką do rangi uczelni uniwersyteckich, co ostatecznie stało się faktem w roku 2010.

Dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, mający sześć Wydziałów: Humanistyczny, Nauk Ekonomicznych i Prawnych, Nauk Ścisłych oraz Przyrodniczy – ma uprawnienia do doktoryzowania na pięciu kierunkach, a także habilitowania w naukach rolniczych w dziedzinie agronomii i zootechniki. Taka struktura sprawia, że spełnia on podstawowe wymogi uniwersyteckiego kształcenia kadry zarówno zawodowej, jak i naukowej dla potrzeb współczesnego rolnictwa.

Właściwe i pełne pojęcie rolnictwa XXI wieku dotyczy bowiem nie tylko problemów samego gospodarstwa rolnego oraz odbywającej się w nim produkcji roślinnej i zwierzęcej, ale całego obszaru zwanego zwyczajowo wiejskim, stanowiącego zwartą i wzajemnie ze sobą powiązaną strukturę socjalno-społeczną, organizacyjną i administracyjną. Kształcenie kadr dla takiego rolnictwa wymaga zatem przekazywania studentom wiedzy nie tylko technologicznej (agrotechnika, zootechnika, przetwórstwo rolnicze), ale również ogólnej wiedzy przyrodniczej (ochrona środowiska) oraz humanistycznej (socjologia), ekonomicznej (handel) i prawniczej. Takie warunki kształcenia wysoko kwalifikowanej kadry dla potrzeb współczesnego



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Gratulacje od ministra Marko Sawickiego

rolnictwa spełniać będą – i w wielu wypadkach już spełniają – tylko uniwersytety przyrodnicze o odpowiedniej strukturze wielowydziałowej. W takim właśnie kierunku przez wszystkie 45 lat swej działalności konsekwentnie zmierzał Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach i cel ten – jak widzimy – został osiągnięty.

Wiersz Andrzeja Dubasa

Źródłem mojej kolejnej refleksji, którą pragnę się z Państwem podzielić, jest ziemia podlaska i miejscowość Sucha, będąca macierzą wielkiego Polaka, Augusta hr. Cieszkowskiego, patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. *Genius loci* sprawił, że siedlecka uczelnia wyróżniła mnie, emerytowanego profesora tegoż właśnie poznańskiego Uniwersytetu, god-



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Pamiątkowe rodzinne zdjęcie tuż po uroczystości



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Wizyta w Suchej, miejscu urodzenia patrona naszej uczelni, a zarazem majątku, którym do 1946 roku zarządzał nauczyciel i mistrz profesora Andrzeja Dubasa – profesor Felicjan Cieszkowski-Dembiński; od lewej stoją: dziekan profesor Wiesław Koziara, małżonka profesora Andrzeja Dubasa Lidia, JM rektor profesor Grzegorz Skrzypczak, kustosz skansenu w Suchej Jolanta Radzikowska, profesor Barbara Gąsiorowska, profesor Andrzej Dubas, jego siostrzeniec Wojciech Pieszczołch i wnuk Filip Tratwał



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Przy kamieniu i tablicy upamiętniającej postać Augusta hr. Cieszkowskiego, „filozofa i ekonomisty”



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

Zwiedzanie wnętrza dworu w Suchej



Fot. archiwum Andrzeja Dubasa

W jednym z pokoi dworu w Suchej

nością swego doktora honorowego w roku 2014, a więc dokładnie w dwusetną rocznicę urodzin naszego patrona, rok ten został też ogłoszony w Polsce Rokiem Cieszkowskiego. Ten światowej sławy uczyony, filozof i ekonomista, obrońca spraw polskich w XIX wieku, wielki filantrop, mecenas nauki i oświaty z domu rodzinnego w Suchej wyniósł – jak pięknie o tym mówi w swoich gawędach o siedzibach wielkich Polaków Barbara Wachowicz – głęboki patriotyzm, którym kierował się w swojej późniejszej działalności naukowej, społecznej i politycznej, prowadzonej zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Jego niezwykle bogaty dorobek w wielu dziedzinach nauki, ekonomiki, organizacji i szeroko pojętej gospodarki ma wartość ponadczasową i wciąż jeszcze nie w pełni poznaną i docenioną. Jego filozofia czynu i pracy organicznej ze względu na specyficzne warunki geopolityczne i społeczne panujące we współczesnej mu Wielkopolsce znalazła tam najpewniejszą akceptację i zastosowanie, skutecznie przyczyniając się do gospodarczego rozwoju całego regionu. W działalności oświatowej do rangi priorytetowej Cieszkowski wyniósł edukację rolniczą i konieczność podniesienia poziomu cywilizacyjnego środowiska wiejskiego. Najdobitniejszym przykładem tej działalności było utworzenie z jego inicjatywy Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, której działalność przejął Wydział Rolniczo-Leśny Wszechnicy Piastowskiej, a później Uniwersytetu Poznańskiego. Dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczy, którego patronem jest hrabia August Cieszkowski, syn ziemi podlaskiej, jest kontynuatorem tej filozofii czynu i pracy organicznej na rzecz rolnictwa i leśnictwa.

Z Podlasiem i ziemią siedlecką łączy mnie również osoba Felicjana Cieszkowskiego-Dembińskiego, mojego nauczyciela

i mistrza, wspaniałego rolnika, wielce zasłużonego profesora mojego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który był promotorem mojej rozprawy doktorskiej i który ukształtował moją działalność akademicką i naukową. Profesor po usynowieniu go przez Augusta Cieszkowskiego syna został spadkobiercą dóbr Cieszkowskich w Suchej koło Siedlec. Gospodarował tam aż do czasów przeprowadzenia reformy rolnej, po czym przeniósł się na krótko do Warszawy, a później na stałe do Poznania, gdzie został profesorem ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej, gdzie kontynuowałem studia i specjalizowałem się pod Jego kierunkiem w uprawie roślin rolniczych.

Jest zatem wiele bardzo ważkich dla mnie wątków osobistych oraz okoliczności związanych z moją wieloletnią działalnością akademicką, łączących mnie z Podlasiem. Stąd mój szczególnie honor i wdzięczność za wyróżnienie mnie właśnie przez Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach nadaniem godności doktora honorowego.

Wystąpienie JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka

To szczególnie zaszczyt i chwała, gdy rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu może uczestniczyć w uroczystości nadania przez Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach godności profesora *honoris causa* naszemu profesorowi. Jest to jedno z najbardziej cenionych wyróżnień, jakie może być udziałem uczonego. Jest to uhonorowanie wszechstronnych i imponujących osiągnięć naukowych i dy-



Zabytkowe polichromie we wnętrzu dworu

Fot. archiwum Andrzeja Dubasa



Gratulacje od JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka

daktycznych Pana Profesora oraz ogromnego wkładu w rozwój polskiej i światowej nauki. W tym miejscu wyrażę też swoją wielką radość i wewnętrzne zadowolenie z tego, że właśnie dzisiaj – jako uczeń i wychowanek Pana Profesora, podobnie jak dziekan Wiesław Koziara – podziękuję Mu również za to, że w początkowym okresie naszej edukacji przekazywał nam wiedzę, potem wprowadzał w tajniki życia naukowego, a dzisiaj, kiedy jesteśmy z woli społeczności akademickiej naszego uniwersytetu powołani do pełnienia funkcji rektora i dziekana, Pan Profesor pokazuje nam i daje wskazówki, jak godnie ten urząd reprezentować. Za to, Panie Profesorze, serdecznie dziękujemy!

Szanowny Panie Profesorze! W tak szczególnym dniu proszę przyjąć od całej społeczności Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wyrazy głębokiego szacunku i dużego uznania za ogromne zaangażowanie i wkład Pańskiej pracy na rzecz całego środowiska akademickiego. Życzę w imieniu tejże społeczności i własnym dalszych sukcesów, realizacji planów i satysfakcji, a na dalszy okres godnego życia wszelkiej pomyślności w dobrym zdrowiu.

Pozwólcie Państwo, że przy okazji tego adresu, właśnie w tym miejscu, na ziemi siedleckiej, przekażę Panu Profesorowi coś, co dla nas, dla naszej społeczności, jest rzeczą cenną. Otóż podjęliśmy się dokonania reprintu pierwszego wydania dzieła *Ojciec nasz* Augusta hr. Cieszkowskiego. Chciałbym, aby to dzieło przyniosło Panu Profesorowi dużo radości podczas studiowania i czytania. Trzeba w tym miejscu bowiem powiedzieć, że Profesor Andrzej Dubas jest osobą, która szczególnie dba o godność i pamięć naszego patrona Augusta hr. Cieszkowskiego.

Dziękuję bardzo!



Wystąpienie dziekana Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Wiesława Koziary

Wystąpienie dziekana Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii, prof. dr. hab. Wiesława Koziary

Nadanie godności doktora *honoris causa* jest najwyższą godnością, jaką komukolwiek uczelnia może przyznać. Nadaje się ją osobom niezwykle zasłużonym w dziedzinie nauki, kultury i życia społecznego. Takie wydarzenie jest ważnym momentem nie tylko dla wyróżnionego, ale również dla całego uniwersytetu. W ten sposób uczelnia kontynuuje tradycję i buduje swoją historię.

W tak uroczystym dniu przypadł mi zaszczyt wręczenia Panu Profesorowi – w imieniu dziekanów i własnym – gratulacji z okazji tego wielkiego wyróżnienia. Pozwolę sobie przypomnieć, że jest to już kolejne takie wydarzenie w życiu Pana Profesora, co dowodzi niezwyklego uznania akademickiego środowiska naszego kraju.

Przyłączając się do pięknych słów, które przed chwilą wypowiedział rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, życzę w imieniu własnym oraz dziekanów wielu dalszych twórczych dokonań, dobrego zdrowia i zadowolenia w życiu osobistym. Wszystkiego najlepszego, Panie Profesorze!

Szerzej sylwetkę prof. dr. hab., dr. *h.c. multi* Andrzeja Dubasa zaprezentowaliśmy w ubiegłorocznym wakacyjnym numerze „Więści Akademickich”, w artykułach opublikowanych z okazji pięknego jubileuszu 80-lecia urodzin Profesora, któremu towarzyszyła między innymi konferencja naukowa „Rośliny strączkowe a bezpieczeństwo białkowe kraju” („Więści Akademickie” nr 7–8 [178–179]/2013) (przyp. red.).



Q. F. F.

F. Q. S.

SUMMIS AUSPICIIS SERENISSIMAE REI PUBLICAE POLONORUM
ET IN NOMINE UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM ET NATURALIUM
SIEDLECENSIS

NOS

TAMARA ZACHARUK

SCIENTIARUM HUMANARUM DOCTOR HABILITATA PROFESSOR EXTRAORDINARIA
UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM
ET NATURALIUM SIEDLECENSIS HOC TEMPORE RECTOR MAGNIFICA

JANINA SKRZYCZYŃSKA

DOCTOR HABILITATA SCIENTIARUM AGRICULTURAE PROFESSOR
PROFESSOR ORDINARIA UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM
ET NATURALIUM SIEDLECENSIS
FACULTATIS SCIENTIARUM NATURALIUM HOC TEMPORE DECANUS SPECTABILIS

BARBARA GAŚSIOROWSKA

DOCTOR HABILITATA SCIENTIARUM AGRICULTURAE PROFESSOR
PROFESSOR EXTRAORDINARIA UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM
ET NATURALIUM SIEDLECENSIS
PROMOTOR RITE CONSTITUTA

IN VIRUM CLARISSIMUM

ANDREAM PHILIPPUM DUBAS

DOCTOREM HABILITATUM SCIENTIARUM AGRICULTURAE PROFESSOREM
PROFESSOREM ORDINARIUM UNIVERSITATIS SCIENTIARUM NATURALIUM
POSNANIENSIS

AD SCIENTIAM PRORECTOREM

INSTITUTI AGRICULTURAE ET PLANTARUM CULTUS VICE RECTOREM

INSTITUTI CULTUS SCRUTANTIS IN CATHEDRA AGRICULTURAE

ET PLANTARUM CULTUS EIUSDEM UNIVERSITATIS MODERATOREM

SOCIETATIS RERUM AGRONOMICARUM POLONIAE PRAESIDENTEM

COMMISSIONIS AD TITULOS ET GRADOS ACADEMICOS SOCIUM

STUDIORUM CONSILII MAXIMI SOCIUM

PLANTARUM CULTUS CONSILII ACADEMIAE SCIENTIARUM POLONIAE PRAESIDEM

EUROPEAN SOCIETY FOR AGRONOMY SOCIUM

VIRUM DOCTUM ILLUSTRUM, QUI EVENTIBUS SUIS AD PROGRESSUM SCIENTIARUM
AGRONOMICARUM, QUAE AD PLANTAS COLENDAS PERTINENT, CONTULIT, SCHOLAE,

IN POLONIA ILLUSTRIS, QUAE AD PLANTAS COLENDI TECHNOLOGIAM PERTINET,

CONDITOREM

PROPOSITI PROBANDAE EDUCATIONIS IN POLONIAE UNIVERSITATIBUS AUCTOREM

SOCIETATIS RERUM AGRONOMICARUM POLONIAE CONDITOREM

MULTORUM LIBRORUM ACADEMICORUM SCRIPTOREM

QUI MULTOS VIROS DOCTOS AD SCIENTIAM INVESTIGANDAM EDUCAVIT ET

ERUDIVIT

MULTORUM CONSILIORUM ACADEMICORUM CONSCIUM

QUI ETIAM AD PROGRESSUM UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM ET

NATURALIUM SIEDLECENSIS MULTA CONTULIT

VIRUM DOCTUM VENERABLEM

HONORIS CAUSA

UNIVERSITATIS SCIENTIARUM HUMANARUM ET NATURALIUM

SIEDLECENSIS DOCTORIS NOMEN ET HONORES

IURA ET PRIVILEGIA OMNIA CONTULIMUS

IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE LITTERAS UNIVERSITATIS

SIGILLO MUNIENDAS CURAVIMUS

PROF. DR. HAB. BARBARA GAŚSIOROWSKA

PROMOTOR

PROF. DR. HAB. JANINA SKRZYCZYŃSKA

R. T. DECANUS

DR. HAB. TAMARA ZACHARUK

H. T. RECTOR

SIEDLCE, DIE XXI MENSIS MAII ANNO MMXIV

August Cieszkowski - w kregu rodziny



Herb Cieszkowskich – Dołęga



August Cieszkowski



Helena (Halina) Cieszkowska



Dwór w Suchej – miejsce narodzin Augusta Cieszkowskiego.
stan obecny; portyk dobudowano w 1843 roku

August Cieszkowski przyszedł na świat 12 września 1814 r. w Suchej (dziś Nowa Sucha) na Podlasiu. Jego rodzicami byli Zofia z Kiekich i Paweł herbu Dołęga. W 1818 r. śmierć zabrała mu matkę, a dwa lata później siostrę Gabriellę. Wychowywał się pod opieką ojca wspomaganego przez bonę – baronową de la Haye. Rodzinę zatoczył w 1837 r. poślubiając siostrę Helenę (Halinę). Miał z nią dwóch synów – Krzysztofa i Augusta Adolfa. Po urodzeniu drugiego z nich, po niecałych czterech latach małżeństwa żona zmarła, w następnym, 1862 roku stracił ojca. Długoletnią opiekunką, a potem powiernicą synów była Klara Dembińska. Synowie nie zawarli związków małżeńskich, zmarli bezpotomnie.



Helena (Halina) i August Cieszkowscy



Synowie hrabiego Cieszkowskiego:
siedzi August Adolf, stoi Krzysztof



Klara Dembińska, opiekunka i powiernica
Augusta Adolfa i Krzysztofa



Krzysztof Cieszkowski,
starszy syn Cieszkowskiego

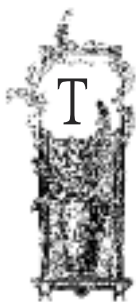


August Adolf „Guga” Cieszkowski,
młodszy syn Cieszkowskiego



August Cieszkowski z synami:
z lewej siedzi Krzysztof, z prawej August „Guga”;
stoją osoby nierozpoznane

Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 1)



Wstępu

Po raz pierwszy odwiedziliśmy Surhów w 2009 roku; po dwóch latach – w sierpniu 2011 roku – udało się nam kolejny raz pojechać na Lubelszczyznę tropami Augusta Cieszkowskiego. Ponownie przejechaliśmy ponad 500 km, co uwzględniając postoje na remontowanych odcinkach dróg, zajęło nam niemal cały dzień. Zastanawialiśmy się, ile czasu potrzebował wierzenicki hrabia na dotarcie w rodzinne strony swojej matki, jadąc powozem. Pamiętajmy, że miał on też do przebycia granicę zaboru pruskiego i rosyjskiego, dzielącą wtedy ziemie polskie na tej trasie.

W 2009 roku na obejrzenie Surhowa mieliśmy tylko kilka godzin, przyjechaliśmy tam prawie nocą, a następnego dnia przed południem wyruszyliśmy dalej. Tym razem postanowiliśmy spędzić w tamtych okolicach więcej czasu.

Surhowa i Wierzenicy podobieństwa i różnice

Z powiatowego Krasnegostawu do Surhowa w linii prostej jest już tylko około 12 km na południowy wschód, odległość ni-

czym z Poznania do Wierzenicy. Surhów leży na zboczu doliny niewielkiej rzeczki Wojsławki, prawego dopływu Wieprza. Wielkością przypomina ona Główną, ale w dolnie jest więcej łąk, nad brzegami mało drzew, nie ma kompleksu stawów rybnych, a zbocza są niższe niż koło Wierzenicy czy Wierzonki. W krajobrazie zaznacza się szereg wydłużonych garbów pokrytych lesssem, a pod powierzchnią są skały kredowe – w przeciwieństwie do pagórków oraz piasków i glin w naszych okolicach. Obecność lessów sprawia, że w lasach – w odróżnieniu od przeważających koło Wierzenicy iglastych – jest zdecydowanie więcej gatunków liściastych: buka i jaworu. Wierzenica leży w otulinie Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka, natomiast Surhów w granicach Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Mając więcej niż w 2009 roku czasu, mogliśmy zauważyć, że w Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym, w odróżnieniu od Puszczy Zielonka, jest znacznie mniej lasów, przeważają tereny rolnicze. W Puszczy Zielonka lasy przetrwały, ponieważ rosną na znacznie gorszych glebach.

Sam Surhów ma krótszy niż Wierzenica rodowód historyczny, pierwsza wzmianka o istnieniu miejscowości pochodzi z 1419 roku. Z okolicami Puszczy Zielonka Surhów łączy też ród Rejów, w pierwszej połowie XVIII wieku należał on do



Pałac w Surhowie (stan z 2011 roku)



Narodzenie Jowisza – jedna z najciekawszych polichromii Montiego zdobiąca wnętrze surhowskiego pałacu

Karola Reja (Reya); w drugiej połowie tamtego stulecia, po 1770 roku, wszedł w posiadanie Kickich herbu Gozdawa.

Kiccy i Cieszkowscy

W październiku 1813 roku August Kicki herbu Gozdawa, starosta krasnostawski i jego żona, Marianna z Kowalkowskich herbu Przegonia, wyrazili zgodę na ślub urodzonej w 1796 roku córki Zofii z o 10 lat starszym Pawłem Cieszkowskim herbu Dołęga – niebawem rodziców „naszego” Augusta. Zgodnie ze zwyczajem tamtych czasów córka otrzymała posag w postaci dóbr surhowskich. Obok Surhowa były to: Majdan Surhowski, Łukaszówka, Franciszków, Augustówka – dziś w granicach Surhowa. W ten sposób dobra surhowskie na blisko 120 lat znalazły się we władaniu Cieszkowskich.

Nowi właściciele, jak podają źródła, już w 1813 roku rozpoczęli budowę pałacu, która trwała do 1819 roku. Tak długi czas realizacji może wskazywać, że w jej trakcie były przerwy. Końcowym efektem budowy jest murowany i otynkowany pałac z cegły. Klasycystyczna budowla na rzucie prostokąta ma parterowe skrzydła wzniesione na wysokich piwnicach i piętrową część środkową, z wglębnym portykiem jońskim, w nim między dwoma skrajnymi filarami dwie kolumny; portyk jest zwieńczony trójkątnym szczytem. Od strony parku do tej części budynku przylega niski taras. Wewnątrz i na ścianach zewnętrznych po stronie parkowej zwraca uwagę szereg półkolumn. Sam park ma 6,80 ha powierzchni, rośnie w nim wiele okazałych drzew, w tym pomnikowych. Stoi w nim powstała w 1990 roku drewniana kaplica. Jeszcze przed całkowitym ukończeniem prac budowlanych, w 1818 roku włoski malarz



Pałac w Surhowie – wnętrze (hol)



Stary dom w Surhowie

Niccolo Monti rozpoczął zdobienie wnętrza. Niestety, zarówno końcowego efektu prac budowlanych, jak i pierwszych malowideł nie zobaczyła Zofia Cieszkowska, która zmarła 17 sierpnia 1818 roku we Włoszech i została pochowana we Florencji – w bazylice Santa Croce. Wcześniej też raczej tu dłużej nie przebywała, zważywszy że August urodził się w Suchej, rodzinnych dobrach Cieszkowskich.

Monti do 1820 roku wykonał techniką temperową wiele polichromii o tematyce biblijnej, mitologicznej, historycznej i symbolicznej. Chyba najcenniejszą jest owalny plafon w sztukateryjnym złożonym obramieniu na suficie salonu, ukazujący narodziny Jowisza. Z polichromii historycznych w niezłym stanie jest ta przedstawiająca księcia Józefa Poniatowskiego. Na zasadzie: Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek, czyli zapewne dla uniknięcia pretensji rosyjskich władz zaborczych, jest też „Car Aleksander I nadający konstytucję Królestwu Polskiemu”. Malowidła na sufitach są w relatywnie dobrym stanie. Te na ścianach, będące w zasięgu rąk ludzkich, w wielu miejscach są poniszczone.

Po śmierci Augusta Adolfa „Gugi”, ostatniego z wielkopolskiej linii Cieszkowskich, pałac przeszedł w ręce usynowionego przez niego Jana Tyszkiewicza z Waki, wówczas koło, a dziś w granicach Wilna. Nie rezydował on w Surhowie. Nadal, jak za czasów „Gugi”, dzierżawcą był Zygmunt Skolimowski.

Nowy właściciel dworu i majątku w Surhowie zginął w katastrofie lotniczej 30 maja 1939 roku.

(Ciąg dalszy na stronach 30–33)
Ewa J. i Włodzimierz Buczyński



Dolina rzeki Wojsławki w Surhowie

Fot. 5 × Włodzimierz Buczyński

August Cieszkowski - kalendarium

- 12 września 1814 r. - narodziny Augusta Gwidona Henryka Joachima Cieszkowskiego w Suchej kule Węgrowa na Podlasiu
- 17 sierpnia 1818 r. - śmierć matki - Zofii z Kückich Cieszkowskiej, dziedziczki Surhowa
- od 1829 r. - podróż z ojcem do Niemiec i Czech, spotkanie z Adamem Mickiewiczem
- 1830-1831 r. - udział w powstaniu listopadowym, protokolowanie obrad sejmowych, sypanie szanctów, rozpoczęcie nauki w liceum św. Barbary w Krakowie
- od 1832 r. - studia na Wydziale Filozoficznym UJ w Krakowie i w Berlinie
- 1838 r. - doktoryzuje się na Uniwersytecie w Heidelbergu
- 1839 r. - publikacja w Paryżu *Du credit et de la circulation (O kredycie i obrotu)*
- pocz. lat 40-tych - objęcie majątku w Surhowie, w planach założenie cukrowni
- 1841 r. - publikacja pracy doktorskiej i artykułu *O odmowach wójców* w piśmie „Biblioteka Warszawska”
- 1842 r. - publikacja artykułu *Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich*
- 1842 r. - publikacja pracy *Gott und Palingenese (Bóg i Palingenese)*
- 2 lipca 1842 r. - zakup Wierzenicy od Aleksandra Brudzewskiego
- 1843 r. - program pracy organizacyjnej w *O skajowaniu algier i pnc umysłowych w W. Księstwie Poznańskim*
- 1844 r. - publikacja *De la poirie et de l'aristocratie moderne (O izbie wyższej arystokracji w naszym czasie)*
- 17 maja 1845 r. - projekt proporcjonalnego wynagradzania robotników
- 1846 r. - artykuł *O romansie nowoczesnym*
- 1847 r. - udział w kongresie rolniczym w Paryżu, referat o organizacji kredytu hipotecznego
- grudzień 1847 r. - kolejne aresztowanie i krótkotrwałe uwięzienie w Cytadeli Warszawskiej
- w latach 1848-1855 i 1859-1866 - pełni obowiązki posła do parlamentu pruskiego
- lutego 1848 r. - pierwsze anonimowe wydanie po polsku *Ojciec nasz (Wstęp)* w Paryżu
- 5-8 maja 1848 r. - udział w zjeździe międzydzielnicowym we Wrocławiu
- 25 czerwca 1848 r. - powstaje Liga Polska na wniosek i w myśl jego projektu
- 1850 r. - rząd pruski proponuje Augustowi Cieszkowskiemu tękę ministra finansów, której nie przyjął
- 1850 r. - otrzymuje tytuł hrabiego od papieża Piusa IX (zatwierdzony w Prusach w 1854 r.)
- 1850-1860 r. - remont kościoła i budowa nowej plebanii w Wierzenicy
- 1851 r. - wniosek w sejmie pruskim w sprawie uniwersytetu w Poznaniu
- 1857 r. - utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, wybór Augusta Cieszkowskiego na pierwszego prezesa, kolejne prezesury w latach 1861-1868, 1885-1894
- 19 kwietnia 1857 r. - w Jeruzalu ślub Augusta z kuzynką Heleną (Halina) Cieszkowską
- 31 lipca 1859 r. - narodziny syna Krzysztofa w Wierzenicy
- w latach 1860-1862 i 1863-1866 - przewodniczy Kołu Polskiemu w sejmie pruskim
- 1860 r. - otrzymuje medal za zasługi w obronie polskośći w hotelu Bazar w Poznaniu
- 19 marca 1861 r. - narodziny syna Augusta Adolfa w Berlinie
- 24 marca 1861 r. - śmierć żony Heleny (Haliny) w Berlinie
- 26 marca 1862 r. - śmierć ojca - Pawła Wincentego Cieszkowskiego
- 1865 r. - 12-letni kontrakt na dzierżawę Wierzenicy z Teodorem Dembińskim
- 26 maja 1867 r. - zakłada w Wierzenicy kółko włościańsko-rolnicze
- 1869-1870 r. - pobyt z synami w Rzymie w czasie Soboru Watykańskiego I
- 1870 r. - w Poznaniu ukazuje się drugie wydanie *Wstępu do Ojciec nasz*
- 1870-1872 r. - wykonanie przez Teofila Lenartowicza drzwi do pomnika nagrobnego matki
- 21 listopada 1870 r. - otwarcie (Wyższej) Szkoły Rolniczej w Żabikowie, działała do 1876 r.
- 1873 r. - wstąpienie Augusta Cieszkowskiego w poczet Krakowskiej Akademii Umiejętności
- 1881 r. - udział w Pierwszym Międzynarodowym Kongresie Elektryków w Paryżu
- 1887 r. - Uniwersytet Jagielloński przyznaje Cieszkowskiemu tytuł doktora honoris causa
- 10 września 1893 r. - obchody 50-lecia działalności naukowej Augusta Cieszkowskiego
- 12 marca 1894 r. - śmierć Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, pochowany w Wierzenicy

Naukowiec – ekonomista



August Cieszkowski,
fotografia z Berlina



O izbie wyższej i arystokracji
w naszych czasach, Poznań 1908



O kredycie i obiegu, wydanie trzecie
1884, pierwodruk Paryż 1839



O kredycie i obiegu. Uwagi nad
obecnym stanem finansów
angielskich, Poznań 1911

Osobista działalność Augusta Cieszkowskiego na polu nauki dotyczyła kilku jej dziedzin. Największe osiągnięcia, wykraczające poza Europę, na skalę światową, miał jako ekonomista i filozof. Szereg jego propozycji ekonomicznych zostało zastosowanych w praktyce, zwłaszcza we Francji. Prusacy ofiarowali mu tęgi ministra finansów, której nie przyjął. Na gruncie rodzinnym miał niemalże dokonania także w zakresie pedagogiki, historii i prawa (w konfrontacji z państwem praskim). Zwolennik, wręcz wizjoner postępu, interesował się szeroko pojętymi naukami przyrodniczymi i technicznymi. Inspiracje do szeregu działań i przemysłów nierzadko znajdował podczas licznych podróży po zachodzie Europy.



Organizacja handlu drzewem i przemysłu
leśnego. „Biblioteka Warszawska” 1843



Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich.
„Biblioteka Warszawska” 1842



List Augusta Cieszkowskiego
do synów z Wiednia



O romansie nowoczesnym.
Warszawa 1846,
pierwodruk w „Bibliotece
Warszawskiej”



Materiały do historii Jagiellonów z archiwów weneckich.
„Roczniki PTPN” t. XV, 1887

Naukowiec – filozof



August Cieszkowski, litografia z okresu 1851-1862



Uniwersytet w Heidelbergu



Praca doktorska Cieszkowskiego, „Biblioteka Warszawska” 1841

Współcześnie naukowe dokonania Augusta Cieszkowskiego najczęściej kojarzone są z filozofią. Rewizja myśli Hegla i własne przemyślenia pozwalają zaliczyć go do grona najbardziej kluczowych myślicieli w dziejach polskiej filozofii i znaczących w europejskiej. Proces rozwoju nauki sprawił, że jego bardziej znaczące, ale i szybciej dezaktualizujące się rozwiązania ekonomiczne znalazły się w cieniu poglądów filozoficznych. Nie zostały one ujawnione do końca za jego życia – wydanie *Ojciec nasz* zlekci synowi na lożu śmierci. Cechują je większy uniwersalizm i możliwości interpretacyjne.



Ojciec nasz, pierwsze bezmienne wydanie, Paryż 1848



Ojciec nasz, wydanie po francusku, Paryż 1927



Ojciec nasz, pierwsze pełne wydanie, Poznań 1922-1923



O drogach ducha dedykowany pamięci żony



Prolegomena do historiozofii, Poznań 1908



Bóg i Palingeneza, wydanie pierwsze, Berlin 1842



Bóg i Palingeneza, Poznań 1912

Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 2)



Żywność dzisiejszy surhowski pałac

Wkrótce po śmierci Jana Tyszkiewicza przyszła druga wojna światowa, a po niej reforma rolna. Ziemia z dóbr surhowskich trafiła w ręce chłopów, a w pałacu zaczęły kolejno funkcjonować różne instytucje. Najpierw PCK i ociemniali żołnierze – inwalidzi wojenni. Następnie Państwowy Zakład Specjalny dla Nieuleczalnie Chorych. W latach 1953–2000 pracowały w nim siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Od roku 1992 był to Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Surhowie (DPS), od 2000 roku pensjonariuszami są osoby przewlekle chore psychicznie. Dziś podopieczni, przeniesieni w czerwcu 2007 roku z wieloosobowych sal, mieszkają w dwóch nowych pawilonach w dwuosobowych pokojach z węzłem sanitarnym. Po ich wyprowadzce budynek przez jakiś czas stał pusty i nieogrzewany, co nie pozostało bez wpływu na jego stan, zwłaszcza malowideł. Obecnie w pałacu działa nowoczesnie wyposażona kuchnia, a na zmodernizowanym po 2007 roku piętrze mieści się administracja. Część pomieszczeń na parterze stoi pusta, w innych mieszczą się świetlica czy gabinet psychologa.

Do zachowanych śladów z czasów świetności pałacu – oprócz malowideł – należą też niektóre drzwi, zamek w głównych drzwiach wejściowych i kilka klamek. To widzieliśmy już

dwa lata wcześniej, dzięki uprzejmej zgodzie Anny Horeckiej, księgowej DPS, kierującej placówką w zastępstwie przebywającego akurat na urlopie dyrektora. Przekazała nam wówczas wiele informacji o pałacu. Sam August Cieszkowski jest jej znany „po linii zawodowej” – jako wybitny ekonomista. Wiedzą na jego temat mile nas zaskoczyła. Mogliśmy też wtedy pierwszy raz spędzić noc pod dachem Cieszkowskich. Tym razem dotarliśmy do Surhowa pod wieczór. Kiedy odbieraliśmy klucz do pustego o tej porze pałacu, okazało się, że obrasta on opowieściami. Podobno, choć nikt dokładnie nie wie, czy na pewno i kiedy to było, w skrzydle budynku od strony, gdzie teraz jest kuchnia, ktoś został zamurowany i potem znaleziono tylko jego szkielet. Mamy uważać, bo tam, w pałacu, straszy... Nas jednak nie straszycie, może to opowieść na zasadzie – w każdym starym dworze czy pałacu straszy jakiś duch. Tak jak przed dwoma laty, doświadczaliśmy życzliwego zainteresowania naszym przyjazdem ze strony pracowników i pensjonariuszy DPS.

W pałacu zauważyliśmy część tego, o czym mówiła w rozmowie telefonicznej Anna Horecka – a u nas coś się dzieje. To „dzieje się” ma dobrą i gorszą stronę, ta dobra – to odkrycie przez pracowników Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków – WUOZ) Delegatura w Chełmie kolejnych, dotąd zamalowanych poli-



Gorzelnia w Surhowie



Stary dom we Franciszkowie (stan z 2009 roku)

chromii Montiego. W kilku pomieszczeniach widać „odkrytki”, a w nich zarysy malowideł. Następnego dnia spotkaliśmy się z Anną Horecką i Moniką Łukasik, świeżo upieczoną dyrektorką DPS, która rozpoczynała akurat drugi miesiąc swojego urzędowania. I poznaliśmy też gorszą stronę tego, co dzieje się w pałacu. Już poprzedni dyrektor bezskutecznie zabiegał o środki na jego renowację. Dyrektorka Monika Łukasik ma dodatkowe problemy. To kwestia renowacji znanych i teraz odkrytych malowideł, a także widoczne gołym okiem pęknięcia ścian w salonie od strony tarasu. Jednak to tylko wierzchołek góry lodowej, czyli zakresu niezbędnych – w świetle ekspertyzy budowlanej – prac zabezpieczających pałac. Co prawda kiedy w listopadzie od kierującej chełmską delegaturą WUOZ Stanisławy Rudnik otrzymaliśmy znane nam z publikacji, ale teraz czytelne zdjęcia, okazało się, że ściana w salonie pękała tam przed 1939 rokiem, czyli kwestia ta nie jest nowa. To jednak w żaden sposób nie umniejsza dzisiejszych problemów z zabytkową budowlą. Wcześniej, bo jeszcze pod koniec sierpnia 2011 roku, dowiedzieliśmy się, że dzieci Jana Tyszkiewicza ubiegają się o zwrot pałacu. Jesienią następnego roku usłyszeliśmy o awarii kotłowni i konieczności zainstalowania nowego pieca. Różne procedury sprawiły, że część pomieszczeń znowu była nieogrzewana, co odbiło się na stanie malowideł, i nie tylko. Na szczęście te kłopoty zakończyły się pod koniec grudnia 2012 roku.

We wsi i okolicy

Pożegnawszy gościnne progi surhowskiego pałacu w 2009 roku, pojechaliśmy przez Majadan Surhowski do Franciszkowa. Po nocnej burzy, której towarzyszyła ulewa, na drodze były miejsca, gdzie zalegało niemało żółtawego błota – to rozmyty less. Powstają na nim żyzne gleby, co było widać po uprawianych roślinach, na przykład tytoniu. Pola zupełnie inne niż wierzenickie, zamiast rozległych wielohektarowych – małe, tworzące szachownicę. Wśród nich i przy drodze widać

było parowy i wąwozy. Również zabudowa wsi była odmienna, tylko gospodarstwa indywidualne. We Franciszkowie cieszyły nasze oko drewniane domy, proste w formie, wspaniałe dzieła wiejskich cieśli. Tym razem gdy dotarliśmy do Franciszkowa, pogoda dopisywała. Spostrzegliśmy, że piękno starej drewnianej architektury – tam, gdzie wymaga ona renowacji – zaczyna ginąć w zderzeniu z nowoczesnymi materiałami budowlanymi. Poprzednio zauważyliśmy tylko jedno pole tytoniu, teraz było ich więcej, a na ścianach zabudowań czy na specjalnych stojakach schły jego liście.

W samym Surhowie w 2011 roku odnaleźliśmy pochodzącą z zabudowy folwarcznej gorzelnię, zapewne z lat 1905–1906 i dawną kuźnię; dowiedzieliśmy się o ruinach magazynu i stolarni. Trafiliśmy na cmentarz, który znajduje się już poza miejscowością, przy drodze w kierunku wsi Brzeziny i Krańciczyna – będącego siedzibą gminy. Odnaleźliśmy na nim groby członków rodzin dzierżawców Surhowa – Dionizego Szczypiorskiego i Zygmunta Skolimowskiego, a także księży (ks. Franciszek Michalski, proboszcz w latach 1847–1874, mógł się spotykać z Augustem Cieszkowskim, a ks. Józef Jaworowski, proboszcz w latach 1896–1910, z jego synem „Gugą”), mogiły żołnierskie z września 1939 roku i partyzanckie. Trochę dziwiło nas, że poza jedną alejką, częściowo z gruntuobetonu, pozostałe są zarosnięte trawą. Mimo dnia roboczego spotkaliśmy kilka osób. Od starszej pani z Franciszkowa dowiedzieliśmy się, gdzie była Dzierżawka wchodząca w skład dóbr surhowskich. Kiedy padło nazwisko: Cieszkowski, pani rzekła, że jej dziadkowie pamiętali Cieszkowskiego, jednak ona nie wie, którego. My skojarzyliśmy, że musiał to być August Adolf, czyli „Guga”, a więc ostatni z wielkopolskiej linii rodu.

Pojechaliśmy też do Orłowa Murowanego, odległego od Surhowa w linii prostej około 5 km (sąsiaduje z Orłowem Drewnianym), leżącego po południowej stronie w tej części porośniętych lasem Działów Grabowieckich, też niegdys



Na cmentarzu w Surhowie odnaleźliśmy grób ks. Józefa Jaworowskiego, miejscowego proboszcza w latach 1896–1910; być może spotkał się on kiedyś z młodszym synem Augusta – Augustem Adolfem zwanym „Gugą”?...



Odnaleźliśmy też grobowce rodziny Szczypiorskich, dzierżawców Surhowa



Pałac w Orłowie Murowanym (stan z 2011 roku)

wchodzącego w skład dóbr Kickich. Jego właścicielem był Kajetan Kicki, brat Zofii – żony Pawła Cieszkowskiego. Należał do powstałego w roku 1872 Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych (od 1922 roku to Warszawskie Towarzystwo Patronatu nad Nieletnimi). Misją tej organizacji było zapobieganie osadzaniu skazanych nieletnich razem z dorosłymi. Kajetan zmarł 22 czerwca 1878 roku w Warszawie, pozostawiając sensacyjny do dziś dla wielu testament. Żona i siostra otrzymały dożywotnią rentę, a całą resztę majątku, w tym Orłów Murowany, przekazał Towarzystwu. Zbudowany w XIX wieku według projektu Henryka Marconiego pałac, jak i reszta dóbr, miały służyć dobru ogólnemu, z przeznaczeniem „na cele czysto światowe”. Majątek w Orłowie Murowanym miał być w jego zamyśle wzorem gospodarowania, ale i cywilizacyjnego piękna oddziaływającego na odwiedzające go zamożne ziemiaństwo. Jednak to nie ono miało być głównym beneficjentem, a ludność miejscowa. Tu i w innych dobrach miały się odbywać odczyty, planowano pokazywać zdobycze nauki – także dla tych, „którzy po karczmach zabawy szukają”. Chciano uczyć ludzi rzemiosła, tkania, ciesielki. Darczyńca marzył o odkrywaniu talentów, o szkole dla matek, sierocińcu, zakładzie resocjalizacyjnym, o bezpłatnej pomocy lekarskiej, aptece, szpitalu – „ażeby każdy chorobą dotknięty, wolał być leczony w nim aniżeli we własnym domu, lub przy rodzinie...”

Po części w tym celu naprzeciw orłowskiego pałacu miał powstać budynek pełniący rolę współczesnych nam domów, a może lepiej: pałaców kultury. Dla dzieci planowano wybudować ochronkę, szkołę elementarną, a dla starszych zakład agronomiczny. Dwie ostatnie placówki miały oprócz wiedzy ogólnej przekazywać wiadomości potrzebne w zarządzaniu gospodarstwem – uprawą ziemi, hodowlą zwierząt i gospodarką leśną. To ostatnie wynikało stąd, że Kajetan Kicki dostrzegał zagrożenie, jakie niesie wycinanie lasów na drewno opałowe – wobec ogromnego zapotrzebowania na nie wynikającego z powszechnego wtedy stosowania maszyn parowych. Zalecał również, by wznoszone budowle nie naruszały piękna krajobrazu. Dwukrotnie w testamencie pojawiła się wzmianka o walce z wadą narodową – „nieocenienia przytku dokładności”.

Zamiary były wspaniałe, z realizacją było już gorzej, choćby ze względu na nieprzychylnie stanowisko rosyjskich władz zaborczych. Teraz pałac stoi pusty i niszczeje (zwłaszcza lewa oficyna); tylko prawa (w niej mieści się przychodnia lekarska) jest w dobrym stanie. Zaniedbany park nie zachęca do wejścia. My, dowiadując się o tym, co miało być w Orłowie Murowanym, mieliśmy jednoznaczne skojarzenia z wcześniejszą działalnością jego siostrzeńca – Augusta Cieszkowskiego (Szkoła im. Haliny w Żabikowie, do której droga wiodła przez wierzchniczą „Akademię”, jego publikacje: *O ochronach wiejskich i Organizacja handlu drzewem i przemysłu leśnego*).

W niewielkiej odległości od zespołu pałacowo-parkowego samotnie na wzgórzu stoi kościół mogący pomieścić do dwu i pół tysiąca osób, wybudowany (z wapienia) dopiero na początku XX wieku, ale też z woli hr. Kajetana...

(Ciąg dalszy na stronach 36–39)
Ewa J. i Włodzimierz Buczyński



Lewa oficyna pałacu w Orłowie Murowanym



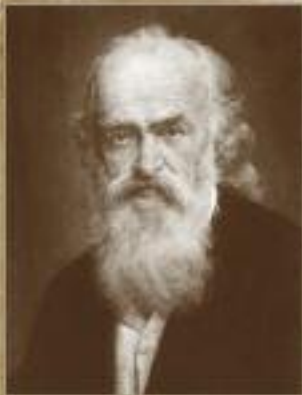
Kościół pod wezwaniem św. Kajetana w Orłowie Murowanym



Tablica na kościele w Orłowie Murowanym przypomina, że fundatorem świątyni był Kajetan Kicki i jego żona Maria z Maszkowskich (wujostwo ze strony matki Augusta Cieszkowskiego)

Fot. 8 × Włodzimierz Buczyński

Działacz na rzecz polskiej nauki



August Cieszkowski jako prezes
Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu



Wniosek w sprawie założenia Uniwersytetu w Poznaniu,
Kraków 1852



Starymi o polski uniwersytet
w Poznaniu, Poznań 2009

Działania Augusta Cieszkowskiego dotyczyły również rozwoju polskiej nauki. Kilkakrotnie wnioskował na forum parlamentu pruskiego o powołanie do życia w Poznaniu polskiego uniwersytetu – niestety bez powodzenia. Jako pierwszy prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu stworzył jego organizacyjne podwaliny. Kierował TPNP jeszcze dwukrotnie, 1861-1868, 1885-1894 – aż do śmierci. W 1873 r. wpisany w poczet członków krakowskiej Akademii Umiejętności. Zapewne ze względu na wiek w 1880 r. nie przyjął katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim. UJ nadał mu tytuł doktora honoris causa z zakresu prawa w 1887 r. Działal na rzecz Szkoły Narodowej Polskiej (szkoła białostocka) w Paryżu.



Dyplom doktora *honoris causa* Uniwersytetu
Jagiellońskiego (z zakresu prawa), Kraków 1887



Zaproszenie Szkoły
Narodowej Polskiej



O skorzarzeniu dążeń i prac
umysłowych w W. Księstwie
Poznańskim, Poznań 1843



Pamiątka z 50-lecia działalności naukowej Augusta
Cieszkowskiego w W. Księstwie Poznańskim



Bilet Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych w Krakowie, 1894

Polityk i ideolog pracy organicznej



August Cieszkowski jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego



Kościół Wszystkich Świętych w Korniku, miejsce walnego zebrania Ligi Polskiej w styczniu 1849 roku



Pierwsze walne zebranie Ligi Polskiej w kościele w Korniku; litografia Mariana Jaroczyńskiego

August Cieszkowski urodził się jako obywatel rosyjski. Zmiana obywatelstwa na pruskie otworzyła mu drogę do reprezentowania interesu narodowego Polaków. W parlamencie pruskim zasiadał od 1848 r. do 1866 r. z przerwą w latach 1855-1859. Od jesieni 1860 r. do 1862 r. i później w latach 1863-1866 był prezesem Koła Polskiego. Na początku swej działalności parlamentarnej August Cieszkowski podczas zjazdu pruskiego (międzydzielnicowego) we Wrocławiu ułożył, a zjazd uchwalił, pierwszą w dziejach odezwę do parlamentów. Nawabiwała ona do powszechnego porozumienia między państwami i powszechnego rozbrojenia. W tym samym 1848 r. waleń przyczynił się do powstania Ligi Polskiej. To ona była pierwszą na ziemiach polskich organizacją propagującą hasła pracy organicznej. August Cieszkowski był autorem jej założeń ideowych. Ogarnęła swym zasięgiem Poznańskie i Pomorze Gdańskie.



Projekt dokumentów statutowych Ligi Polskiej napisany przez Augusta Cieszkowskiego



August Cieszkowski (pierwszy z kłęczących) na rysunku satyrycznym Leona Kaplińskiego



Spis członków frakcji polskiej w sejmie pruskim, 1849



Koło Polskie z Karolem Libeltem jako przewodniczącym



Obrady parlamentu pruskiego

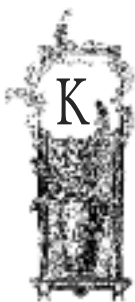


Odezwę do wszystkich członków Ligi Polskiej



Zjazd Polski we Wrocławiu, 1848

Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 3)



kościół w Surhowie i Łukaszówka w 2009 roku

W 2009 roku, po powrocie z Majadanu Surhowskiego i Franciszkowa do Surhowa, udaliśmy się do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i św. Łukasza. Parafia w Surhowie powstała u schyłku XVI wieku. Przed rokiem 1675 – erygowanie jako samodzielnej parafii – Surhów należał do parafii w Krasnymstawie, a następnie w Kraśniczynie. Wydarzenia związane z reformacją spowodowały, że później Kraśniczyn znalazł się w parafii Surhów, był w niej do 1972 roku. Ksiądz kanonik Edward Łatka, mimo problemów z pracownikami remontującymi nową plebanię, znalazł czas, by pokazać nam kościół. Czekaając na niego, na budynku starej plebanii odnaleźliśmy tablicę informującą, że w czasie drugiej wojny przebywał w niej ks. dr S [tefan] Wyszyński, późniejszy Prymas Polski, ukrywający się w Żulowie na (ówczesnym) terenie parafii Surhów. Tam od 1939 roku przebywały siostry Franciszki Służebnice Krzyża prowadzące ośrodek opieki nad ociemniałymi. Z kolejnej tablicy z medalionem przedstawiającym Prymasa,

znajdującej się wewnątrz budynku, dowiedzieliśmy się, że działo się to w latach 1941–1942.

Wcześniej podziwialiśmy znajdujący się na skarpie, na skraju doliny Wojsławki, kościół – z perspektywy wiodących do niego schodów. Teraz, stojąc koło niego, zauważamy okazałe lipy rosnące na istniejącym tu niegdyś cmentarzu przykościelnym i kaplicę połową za kościołem. Według informacji nauczyciela regionalisty Leszka Antoniaka to trzeci kościół w tym miejscu. Dwa pierwsze były drewniane, pierwszy z nich spłonął, a drugi ze starości przestał nadawać się do użytku. Obecny – według źródeł – został zbudowany w latach 1819–1823 (Leszek Antoniak podaje lata 1820–1824) z fundacji Pawła i Zofii Cieszkowskich. Tu znowu pojawia się wątpliwość co do fundatorów, powtórzmy: Zofia z Kickich Cieszkowska zmarła w 1818 roku. Bardzo prawdopodobne, że zamiar budowy kościoła był wyrazem wdzięczności Zofii i Pawła za łaski związane ze zdrowiem samej Zofii i ich syna Augusta, oboje byli słabego zdrowia. Zapewne w obliczu spodziewanej śmierci Zofia jeszcze raz dobitnie podkreśliła swoją wolę budowy kościoła.



Kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i św. Łukasza w Surhowie zbudowano na wysokiej skarpie, na skraju doliny rzeki Wojsławki (stan z 2014 roku)



Tablica na ścianie kościoła w Surhowie upamiętnia pobyt tu w latach 1941–1942 Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego



Z kolei wewnątrz świątyni znajduje się tablica informująca o tym, że pochowano tu serce Zofii z Kickich Cieszkowskiej (matki Augusta, zmarłej i pochowanej we Florencji)

Przemawia za tym znajdująca się we wnętrzu świątyni tablica z napisem: „SERCE ś. p. ZOFII z KICKICH CIESZKOWSKIEJ FUNDATORKI TUTEJSZEGO KOŚCIOŁA” („S” zamiast „Ś” może sugerować, że tablica powstała za granicą). Choć nie ma zapisu jednoznacznie potwierdzającego obecność owego serca w tym miejscu, wydaje się to niemal pewne, zważywszy na obyczaje epoki. Głośnym wydarzeniem były wędrówki urny z sercem zmarłego w tym samym co Zofia Cieszkowska 1818 roku gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, a serce Fryderyka Chopina znajduje się pod epitafrum w kościele św. Krzyża w War-



Ółtarz główny ze słynącym łaskami obrazem przedstawiającym Matkę Boską z Dzieciątkiem i św. Łukasza (stan z 2009 roku)



Drewniany krzyż upamiętniający miejsce, gdzie według miejscowej legendy odpoczywał Tadeusz Kościuszko ze swoim wojskiem po stoczeniu bitwy z Moskalami

szawie. Najpewniej Paweł Cieszkowski po ukończeniu budowy pałacu, realizując decyzję obojga, zlecił budowę kościoła, a po wybudowaniu, zgodnie z przedśmiertną wolą żony, umieścił w nim jej serce.

Ten trzeci surhowski kościół jest budowlą murowaną, jednonawową, orientowaną, na rzucie prostokąta i podobnie jak pałac jest w stylu klasycystycznym. Powiększono go i przebudowano w 1876 roku, z tego czasu pochodzi wieża oraz ściany prezbiterium. Za przytoczonymi przez nas wywodami odnośnie do fundatorów przemawia wezwanie kościoła i ilustrujący je obraz w ołtarzu głównym. Jest to słynący łaskami obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Łukaszem jako Pośrednikiem Łask, przeniesiony w 1764 roku z kaplicy leśnej w Łukaszówce. Akta wizytacyjne z 1672 roku potwierdzają, że tamto miejsce od niepamiętnych czasów było czczone jako święte oraz że wielu łask i cudów doznali licznie przybywający tam pątnicy. W dniu świętego Łukasza i Nawiedzenia NMP na przełomie XVII i XVIII wieku ich liczba sięgała dwóch tysięcy. Na początku XVIII stulecia do tego łaskami słynącego obrazu pielgrzymowała Krystyna z Lubomierskich Potocka z niedalekiego majątku Wojsławice, modląc się o uzdrowienie z ciężkiej choroby. Po cudownym uleczeniu, jako wyraz swojej wdzięczności dla Matki Bożej i św. Łukasza, poleciła wybudować i ozdobić nową kaplicę. Odbywała do niej corocznie pielgrzymki.

Dla odwiedzającego surhowską świątynię wymownym dowodem doznawanych w niej łask są liczne wota wiszące na ścianach po obu stronach ołtarza. Z najstarszych, osiemnastoi dziewiętnastowiecznych pozostało tylko 21 sztuk, a reszta zaginęła wraz z relikwiarzem św. Łukasza. Uzdrawieni pozostawiali też najpierw w kaplicy, a później w kościele łaski i kule. Ksiądz Edward Łatka odsłonił dla nas ten cudowny obraz, ozdobiony piękną suknią i koronami z 1780 roku (na co dzień zasłonięty obrazem Wniebowstąpienia). Obraz przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem, a u jej stóp po lewej stronie pa-



Wjeżdżamy do Łukaszówki



Typowy pejzaż tych okolic

trzy na nią klęczący św. Łukasz. W prawym dolnym narożniku stoją wpatrzone w niego postacie ludzi pragnących dzięki jego pośrednictwu otrzymać łaski. Po bokach w ołtarzu stoją figury św. św. Piotra i Pawła. Ksiądz opowiedział też o koniecznej renowacji drewnianego wyposażenia świątyni. Choć na pierwszy rzut oka wszystkie trzy pozłacane, pochodzące z 1876 roku ołtarze: główny i dwa boczne, wyglądają nie najgorzej, po bliższym przyjrzeniu się widać na nich działanie „zęba czasu”. Proboszcz wspominał, że średnia wieku parafian przekracza 50 lat, a w jednej ze wsi wynosi ona 58 lat.

Związki personalne powstających po sobie pałacu i kościoła obejmują nie tylko Cieszkowskich, ale również Montiego. W kościele były obrazy jego autorstwa: *Nawrócenie Szawła* z 1823 roku – w lewym bocznym ołtarzu i św. Zofii z córkami (?) w prawym. W latach 1884–1932 w prawym bocznym ołtarzu znajdował się zachowany, odnowiony w 1998 roku obraz św. Mikołaja. Obecnie jest tam obraz Matki Bożej Różańcowej, która podaje różaniec św. Dominikowi.

Z kościoła udaliśmy się do Łukaszówki. Na skrzyżowaniu z drogą do Krasnegostawu, na niewysokim wzgórku stoi drewniany krzyż z tablicą u podstawy, informującą, że jest to Kopic Kościuszki. Wśród miejscowej ludności to miejsce zwie się „Krzyżem Kościuszki”. Tu nasz bohater narodowy miał według przekazów odpoczywać ze swoimi żołnierzami po walce z wojskiem rosyjskim. Sama Łukaszówka leży w dolinie między garbami. Na jej końcu po prawej stronie nad strumykiem odnajdujemy na lipie kapliczkę. Wspomniana wcześniej nocna ulewa i mokra po niej wysoka roślinność powstrzymały nas przed poszukiwaniem położonego niedaleko miejsca, gdzie na wzgórzu stała leśna kapliczka w miejscu objawienia. Jak z każdym, odległym w czasie tego rodzaju wydarzeniem, związane są na poły legendarne przekazy. Według jednego z nich dziedzic dał chłopom w obrębie obecnej Łukaszówki las do karczunku. Podczas pracy zobaczyli oni to, co oglądać możemy na obrazie w kościele: klęczącego św. Łukasza u stóp Matki Bożej z Dzieciątkiem. Święty Łukasz modlił się do Matki Bożej, a oni zaczęli się modlić do niego. To przesłanie jest aktualne do dnia dzisiejszego. Ludzie modlą się do św. Łukasza, on przedstawia ich prośby Matce Bożej, a Ona z kolei dalej. Ktoś w podzięce za doznane łaski miał namalować to, co zobaczył. I nic to, że historycy sztuki mówią o obrazie „dobrego pędzla”.



Jedna z przydrożnych kapliczek (Łukaszówka)

W tej nieistniejącej już kapliczce słynący łaskami obraz znajdował się do 1764 roku. W połowie XVIII wieku wokół kaplicy i miejsca po istniejącej obok niej pustelni rozpoczęło się osadnictwo, a nową wieś – na pamiątkę objawienia św. Łukasza Ewangelisty – nazwano Łukaszówką.

(Dokończenie na stronach 50–51)

Ewa J. i Włodzimierz Buczyński

Fot. 8 × Włodzimierz Buczyński

August Cieszkowski a oświata i nauka rolnicza



Portret Augusta Cieszkowskiego – patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



O ochronach wiejskich, Poznań 1922; pierwodruk w „Bibliotece Warszawskiej”, 1842



Statut (ustawa) Szkoły im. Haliny

W zakresie oświaty i nauki rolniczej działania i przemyslenia Augusta Cieszkowskiego obejmowały dzieci od wieku przedszkolnego - O ochronach wiejskich, do dorosłych. Nowoczesnemu rolnictwu miała służyć Wyższa Szkoła Rolnicza im. Haliny w Żabikowie powstała jego staraniem i sumptem. Związki z wyższym szkolnictwem rolniczym kontynuował jego syn August Adolf, przekazując folwark żabikowski Wydziałowi Rolniczo-Leśnemu Uniwersytetu Poznańskiego. Za środki z jego parcelacji zaczęła powstawać Kolegium Cieszkowskich. Z tą uczelnią i jej kontynuatorkami związany był Felician Cieszkowski - Dembiński, usynowiony przez Augusta Adolfa. Dziś August Cieszkowski jest patronem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.



Budynek w Luboniu – Żabikowie, siedziba Wyższej Szkoły im. Haliny



Tablica pamiątkowa na budynku dawnej Wyższej Szkoły im. Haliny



Broszura Juliusza Au o Szkole Rolniczej im. Haliny



Tablica upamiętniająca Cieszkowskich na Kolegium Cieszkowskich



Budynek Kolegium Cieszkowskich Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Cieszkowscy jako ziemianie



August Cieszkowski w czasie wladania Wierzenicą



List Augusta Cieszkowskiego do Teodora Dembińskiego z Wiednia



Wystąpienie Cieszkowskiego w sprawie udziału robotników rolnych w zyskach, Berlin 1846, Wenecja 1891



Cieszkowscy jako ziemianie musieli poddać zarządzaniu dobrami liczącymi tysiące hektarów. August Cieszkowski, pomijając krótki czas w Surbowie, w latach młodości nie zajmował się osobiście gospodarką. Dbał o swoje interesy właściwie formułowanymi kontraktami dzierżawnymi. Sprowadzał do Wierzenicy nowoczesne środki produkcji, w tym maszynę parową od Hipolita Cegielskiego. Miał w swoich dobrach młyny, gorzelnie, cegielnię, gościńca, wapiarnie i torfowiska. W Wierzenicy realizował swój pomysł dopuszczenia robotników rolnych do udziału w zyskach z gospodarstwa. Założył jedno z pierwszych w Wielkopolsce kółek rolniczych. Sam, a później jego synowie musieli dbać o mieszkania dla pracowników najemnych. Jako kolator wspomagał kościoły w swoich dobrach, najbardziej kościół wierzenicki.



Teodor Dembiński – dzierżawca Wierzenicy, współzałożyciel kółka rolniczego



Artykuł w „Ziemiannie” o Szkole im. Haliny, 1870



Kościół w Wierzenicy, lata międzywojenne



Gorzelnia w Wierzenicy, 1932



Młyn w Wierzenicy, stan po 1945 roku

Rękopis znaleziony nie w Saragossie



MAJĄ KSIĄŻKI SWOJE LOSY – to znane powiedzenie bardzo pasuje do rękopisu Augusta hr. Cieszkowskiego pt.: „O drogach Ducha”. Książkowa wersja została opublikowana w Poznaniu w 1869 roku. W Bibliotece Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu posiadamy czystopis rękopisu tego dzieła. Skąd się tu wzięł?

Wszystko zaczęło się od telefonu pana Franciszka Jasińskiego z Bierunia koło Tychów. Zapytał wprost, czy Biblioteka byłaby zainteresowana kupnem rękopisu zatytułowanego właśnie „O drogach Ducha”, w którego jest w posiadaniu. Zaczęły się negocjacje. Przede wszystkim należało zbadać autentyczność rękopisu. Próba wypadła pozytywnie. Kolejnym ważnym etapem były negocjacje odnośnie do ceny. Strony uzgodniły wartość rękopisu na okrągły tysiąc złotych (rok 2006). Należało teraz znaleźć „sponsora”. Bez zbytnich uzasadnień całą kwotę Biblioteka uzyskała od Uczelni: JM rektor prof. Erwin Wąsowicz sfinansował zakup. I tak oto rękopis znalazł się w naszej Bibliotece.

Stan jego był bardzo opłakany, jednak tekst na tyle czytelny i – co ważne – w całości, że można było pomyśleć o jego profesjonalnym archiwalnym zabezpieczeniu. Trwało to kilka lat. Dopiero w roku 2014 udało się sfinalizować (oczywiście

bezkosztowo) ten zamysł. Archiwum Państwowe w Poznaniu, dzięki wielkiej uprzejmości jego dyrektora, Henryka Krystka, podjęło się fachowej konserwacji zabytku. Wszczęto więc odpowiednie procedury konserwacyjne, w tym:

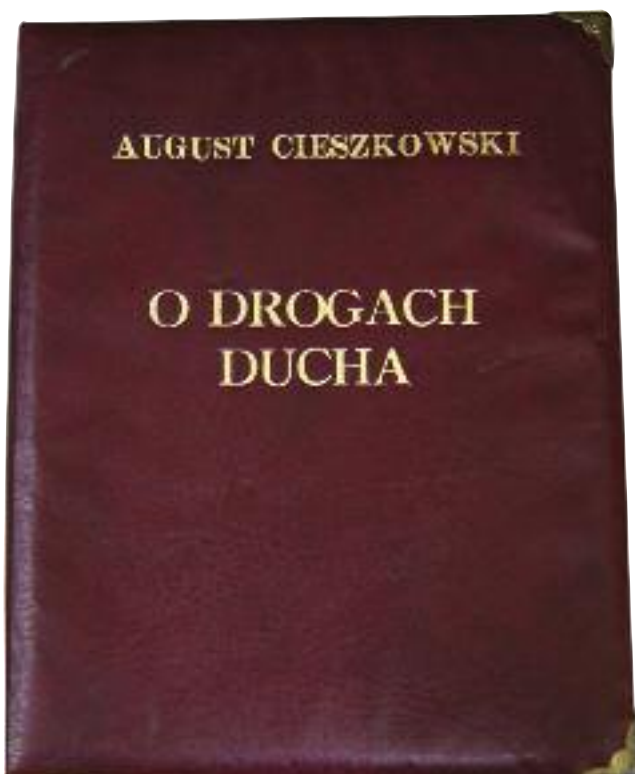
- działania profilaktyczne, mające na celu zapewnienie jak najlepszych warunków przechowywania
- określenie odpowiednich warunków przechowywania
- przeprowadzenie pomiarów temperatury i wilgotności w magazynie
- analizę potrzeb w zakresie bezpieczeństwa magazynu
- przeprowadzenie wewnętrznego szkolenia na temat warunków przechowywania i zabezpieczania materiałów archiwalnych
- konserwację właściwą materiału archiwalnego:
 - wykonanie oprawy oraz innych prac introligatorskich
 - uzupełnianie ubytków papieru
 - poddanie digitalizacji całości materiału
 - dezynfekcję i dezynsekcję materiału.

W takim kształcie rękopis jest do użytku dla „wtajemniczonych”. Oczywiście Biblioteka udostępni wersję elektroniczną.

I gdzie tutaj losy tego rękopisu? Opowieść zaczyna się głoła fantastycznie. Otóż wspomniany już pan Franciszek Jasiński przekazał swoje zbiory synowi Jarosławowi, w którego imieniu występuje jego mama, pani Teresa Jasińska. Same zbiory trafiły do nich jako spuścizna po zmarłym w 1964 roku profesorze Janie Dobrowolskim. Przez z górą 40 lat chronili spuściznę. Ojciec pani Teresy kupił nawet posiadłość profesora Dobrowolskiego od jego spadkobierców, wśród których znalazł się były rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu, prof. Jerzy Zwoliński – zięć prof. Dobrowolskiego.

Z tradycji rodzinnych państwa Jasińskich wynika, że przedmiotowy rękopis był najpierw w posiadaniu prof. Wincentego Lutosławskiego, który otrzymał go prawdopodobnie od syna Augusta Cieszkowskiego – Augusta Adolfa Józefa. Profesor Lutosławski z kolei przyjaźnił się z prof. Dobrowolskim, który jeszcze jako student należał do Stowarzyszenia Patriotyczno-Narodowego Eleusis, założonego właśnie przez prof. Lutosławskiego w 1903 roku. Państwo Jasińscy mieszkali wiele lat w Burzynie koło Tarnowa. Tam też, jeszcze przed drugą wojną światową, wybudował dom prof. Dobrowolski i mieszkał z rodziną aż do czasu jego sprzedaży. Po drugiej wojnie światowej państwo Jasińscy przyjaźnili się z prof. Dobrowolskim oraz prof. Zwolińskim i gościli ich w okresie wakacyjnym, gdy przyjeżdżali z Poznania do Burzyna. Tak więc po nitce do kłębka doszliśmy do losów rękopisu znalezionego w Bieruniu koło Tychów.

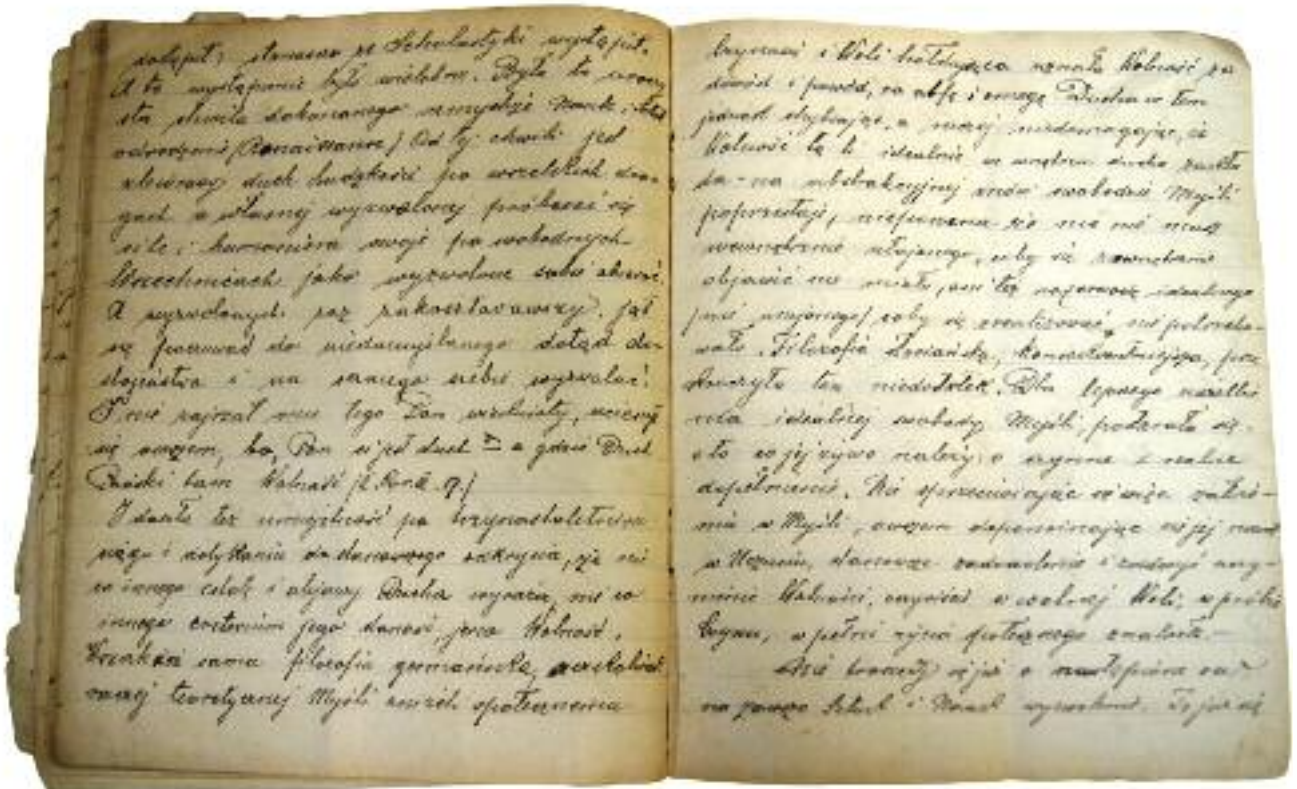
*mgr Mariusz Polarczyk
dyrektor Biblioteki Głównej i Centrum
Informacji Naukowej*



Ozdobne pudełko...



... w którym przechowywany jest...



... rękopis Augusta Cieszkowskiego

Fot. 3 x Ewa Strycka

Przyjaciele Augusta Cieszkowskiego i goście jego dworu



Cyprian Kamil Norwid



List Cypriana Kamila Norwida do Augusta Cieszkowskiego



August Cieszkowski na rysunku Cypriana Kamila Norwida

August Cieszkowski był zaprzyjaźniony z wieloma polskimi i europejskimi osobowościami nauki, polityki, gospodarki, kultury i sztuki, hierarchami Kościoła. Wśród polskich szczególnie miejsce zajmuje romantyczny wieszcz Zygmunt Krasiński, który sześciokrotnie odwiedzał Wierzenicę. Ten krąg to także Cyprian Kamil Norwid, Teofil Lenartowicz, Adam Mickiewicz. Za czasów Augusta Adolfa wielu Polaków i cudzoziemców pielgrzymowało do miejsca życia i wiecznego spoczynku jego ojca. W okresie międzywojennym trafili do Wierzenicy poeta Kazimierz Illakowiczówna, autorka pamiętników Janina z Puttkamerów Żółtowska, prymas August Hlond, francuski generał Charles J. Dupont, niemiecki sławista Walter Kühne, Róża (wówczas córka) Zygmunta Krasińskiego, Edward (późniejszy właściciel Wierzenicy) i Roger Raczyński.



August Adolf Cieszkowski i prof. Stefan Dąbrowski z rodziną



Roger, Róża i Edward Raczyński, 1936



List Zygmunta Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego z Rzymu



Zygmunt Krasiński, najświetniejszy z gości w Wierzenicy



„Księga gości” wierzenickich

Dwór i park w Wierzenicy współcześnie



Dwór od strony doliny rzeki Głównej



Dwór od frontu



Rysunek Cypriana Kamila Norwida przedstawiający Augusta Cieszkowskiego

Wierzenicki dwór od 2 lipca 1842 r. był najwazniejszą z siedzib Augusta Cieszkowskiego, miejscem wyłączonej pracy, jego Tusculum. Powstał zapewne po zakupieniu Wierzenicy, być może z wykorzystaniem pownie starszej budowli. Spotyka się też informacje mówiące, że istniał on już wcześniej. Przez 90 lat, do śmierci Augusta Adolfa „Gugi” bezpośrednio służył Cieszkowski. Po II wojnie upaństwowiony, od 1998 r. ponownie w rękach prywatnych. Kolejny właściciel od wiosny 2011 r. do jesieni 2012 roku podniósł budowlę z ruiny. Teraz funkcjonuje jako „Centrum Agroturystyczne – Dwór Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy”. Ozdobny kafel z pieca i obraz znalezione pod dachem to nieliczne autentyki w stylowo odtworzonych wnętrzach. Odzyskał też swój urok park w sąsiedztwie dworu.



Piwnice dworu



Wnętrze z widokiem na dolinę rzeki Głównej



Odtworzony piec z zachowanym ozdobnym kaflem



Obraz znaleziony podczas prac remontowych pod dachem dworu



Staw w parku



Park przechodzący w nadrzeczną łąkę



Park z dworem w tle

Augusta Cieszkowskiego

promieniowanie myśli, czynu i serca

Wykład prof. Stanisława Kozłowskiego w ramach Uniwersytetu „Trzeciego Wieku”.
Ośrodek Kultury w Swarzędzu, 28 kwietnia 2014 roku



Najwięcej o człowieku mówi jego dom. Spotkanie w Swarzędzu ze studentami „trzeciego wieku” jest dla mnie wejściem w wierzenicki dom Augusta Cieszkowskiego. Tutaj najmocniej odczuwa się jego obecność jako gospodarza tej ziemi. W tym miejscu najmocniej odczuwa się też wejście Augusta w dom, którym była Wielkopolska. On, obywatel Cesarstwa Rosyjskiego, poczuł się w Wierzenicy sobą. Czy może to dziwić? Zmieniał kraje zamieszkiwania i obywatelstwa, jednakże sercem pozostawał Polakiem.

Przyszło mu żyć w dramatycznym dla polskiego serca wieku – zawiedzionych nadziei roku 1812, trudnych decyzji Kongresu Wiedeńskiego, przegranych powstań narodowych, rozczarowań narodów podczas Wiosny Ludów, rodzenia się brutalnego kapitalizmu, rozwoju nauki. Również jego osobiste życie było znaczone dramatycznymi zdarzeniami. Wszystko to hartowało jednak jego ducha, umysł i serce, a te wypełniała zawsze twórcza myśl o perspektywicznym ukierunkowaniu.



Fot. Włodzimierz Buczyński

Wykład prof. dr. hab. Stanisława Kozłowskiego w ramach Uniwersytetu „Trzeciego Wieku” (28 kwietnia 2014 roku)

Najpełniej ujawniła się ona w filozofii. Po uzyskaniu stopnia doktora z filozofii August podjął konfrontację z nauką Hegla, wielkiego umysłu niemieckiej filozofii. Konfrontacyjne tezy zawarł w życiowych dziełach *Prolegomena do historiozofii* oraz *Ojciec nasz*. W nich zakwestionował stworzony przez Hegla podział dziejów świata. Według Cieszkowskiego epoka przeszłości, czyli starożytność, epoka uczucia przeszła do historii. Epoka współczesności, czyli epoka chrześcijaństwa, zmierza ku końcowi. Nadchodzi ostatnia z dziejów – epoka czynu.

W epoce czynu wszystkie działania nieświadome mają ustąpić działaniom świadomym, w których człowiek odnajdzie siebie jako istotę twórczą. W epoce czynu nastąpi urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi. Powstanie nowy prawny i moralny stan człowieczeństwa, stworzony nie przez walkę, lecz harmonię naturalnych pragnień. Na ziemi zapanuje drugi raj stworzony przez człowieka, ale musi w związku z tym nastąpić zmiana świadomości człowieka. „Czyn jest doskonaleniem tego, co zastane”. Postępu nie można osiągnąć przez zniszczenie, filozofię czynu należy więc przemienić w pracę. A praca musi być chlubą i źródłem radości. W epoce czynu – według Cieszkowskiego – każda praca staje się służbą bożą oraz obowiązkiem wobec drugiego człowieka i społeczeństwa. Jednakże praca to nie tylko twórczość, ale także zmiany w sferze moralności i obyczajów.

I tak rozumianą pracę August Cieszkowski urzeczywistniał. Jej najbardziej charakterystyczne momenty godzi się, tutaj i teraz, przypomnieć. Pierwsza kwestia to tworzenie struktur organizacyjnych dla nauki. Wykłady w Bazarze nawet tak wielkich znakomitości tamtej epoki, jak Karol Libelt, Tytus Działyński, Karol Marcinkowski, Hipolit Cegielski – to za mało. W Poznaniu potrzebny jest uniwersytet z polskim językiem wykładowym. I August Cieszkowski, wspomagany umysłami świątłych Wielkopolan, podejmuje to zadanie. Pięciokrotnie wnosi petycje do króla Prus, poprzez Sejm Krajowy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, o wyrażenie zgody na powołanie takiej uczelni. „Krótszych i bardziej przekonywujących dowodów używa, a zawsze tak zręcznie przeszłoroczne z nowym powiąże podanie, iż wydaje się, że jedno wypływa z drugiego, że powtórzenie nie jest skutkiem przegranej, ale dalszym i koniecznym rozwojem jednej organicznej myśli”.

Batalia o uniwersytet zakończyła się niepowodzeniem. August Cieszkowski jednak się nie poddał. Szukał innej drogi do stworzenia silnego naukowego i intelektualnego zaplecza w Poznaniu. Wiedział, że w Wielkopolsce coraz mocniej swoją obecność zaznaczają stowarzyszenia o charakterze kulturalno-naukowym. Potrzebna była integracja tych ognisk życia naukowego. Podjęte przez niego działania znalazły swoje zwieńczenie w Po-



Fot. Włodzimirz Buczyński

Profesor Stanisław Kozłowski po wykładzie rozdał wiele autografów

znańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, powołanym do życia 13 lutego 1857 roku.

Myśl o uniwersytecie, o tworzeniu w Poznaniu ośrodka naukowego, towarzyszyła Cieszkowskiemu nieustannie. Nauka, czyli myśl twórcza, nie jest własnością elit. Umiejętnie wykorzystana, staje się dobrem społeczeństwa, dobrem narodu. Takim dobrem jest także ziemia pozostająca w rękach wielkopolskich gospodarzy. I władze pruskie podjęły szeroko zakrojoną walkę o ziemię, a symbolem sprzeciwu wobec tej akcji pozostał Michał Drzymała. Ziemia to fundament gospodarstwa i społeczeństwa, ale także świadectwo i rękojmia narodowej tożsamości. Jest też inne wielkie narodowe dobro – to młodzież! August Cieszkowski był tego wszystkiego świadomy.

Należy przystąpić do czynu. I Cieszkowski podejmuje działania w celu stworzenia szkoły rolniczej. Wnioskodawcą (piękną sztuką dyplomacji) jest Centralne Towarzystwo Gospodarcze. August Cieszkowski zaś zabezpiecza byt szkoły – bezpłatna dzierżawa 105-hektarowego folwarku oraz 6000 talarów na niezbędne inwestycje. Udało się! Otwarcie zlokalizowanej w Żabikowie koło Lubonia szkoły typu uniwersyteckiego nastąpiło 21 listopada 1870 roku. Jej żywot jednak był krótki. Przetrwała zaledwie pięć lat. Władze pruskie nie chciały dłużej tolerować tej placówki. Ale sukcesem szkoły byli nie tylko jej absolwenci, tak potrzebni wielkopolskiemu rolnictwu. Szkoła ta stała się po latach rodnią kadry dla Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, który formalnie został utworzony 7 maja 1919 roku.

August Cieszkowski miał także świadomość dysproporcji pomiędzy stanem rolnictwa w Wielkopolsce i innych regionach państwa pruskiego. Różnicę dostrzegał nie tylko jako wnikliwy obserwator, ale równocześnie jako ekonomiczny myśliciel. Wcześniej dostrzegał ją również generał Dezydery Chłapowski. Cieszkowski przystąpił więc do czynu. Miejscem urzeczywistnienia ekonomicznej myśli i technologicznego nowatorstwa stało się nie tylko własne gospodarstwo. Dowodem – tworzenie banku gwarantującego odpowiednie kredyty dla polskich placówek gospodarczych. Rolnicze innowacje rodzą zapotrzebowa-

nie na nowoczesne maszyny i urządzenia, a to zadanie ma urzeczywistnić fabryka Hipolita Cegielskiego.

Osiedlenie w Wierzenicy rodzi u Augusta Cieszkowskiego szacunek dla przyrody i ziemi. Wzmacnia także zainteresowanie naukami przyrodniczymi. Interesuje go jednak „nie opisowa historia naturalna i systematyka roślin i zwierząt, lecz warunki życia i rozwoju organizmów żywych”. Życie pośród przyrody rodzi potrzebę badań przyrodniczych. I zachęcenie przez Augusta przyrodnicy docierają do Wierzenicy, Wierzonki, Kicina, Góry Dziewiczej, Kobylnicy...

Filozofia i czyn, „myślność” i praca – nie wypełniają jednak pełnego obrazu Augusta Cieszkowskiego. Nie jest to wybujały myśliciel, żądny pochwał naukowiec czy twardo kalkulujący ekonomista. W czym więc tkwi jego wielkość i oryginalność? Co dopełnia jego obraz? Odpowiedź jest jednoznaczna – serce. August Cieszkowski był człowiekiem wielkiego serca. Niewątpliwie serca oddanego filozofii, nauce, rolnictwu, przyrodzie. Cieszkowskiego trzeba mierzyć miarą serca wrażliwego na potrzeby innych ludzi – zwłaszcza młodych i biednych. Dowodem może być wspieranie działalności Edmunda Bojanowskiego oraz troska o kształcenie i wychowywanie młodego pokolenia, również w sferze postaw estetycznych i moralnych. (A do osiągnięcia tego celu potrzebni są oddani nauczyciele – konieczność należytej ich formacji również dostrzegał.) Nieustannie towarzyszyło mu poczucie odpowiedzialności: za drugiego człowieka – z kręgu rodziny, przyjaciół (a ten krąg był bardzo bogaty!), a także za społeczeństwo, sprawy narodowe, Polskę, Kościół, przyrodę, rolnictwo... „Był mężem wiary” – takie świadectwo wystawił Augustowi poznański biskup Edward Likowski w mowie pogrzebowej – „Gdybym tego z całą stanowczością powiedzieć tego nie mógł, nie widzielibyście mnie dziś... przemawiającego”.

Od śmierci Augusta Cieszkowskiego mija 120 lat. Jednakże nieprzerwanie jest on obecny – pośród nas i dla nas. Nieustannie promieniuje jego myśl, czyn i serce. Czy potrafimy to dostrzec i docenić?

prof. dr hab. Stanisław Kozłowski

Kościół w Wierzenicy



August Cieszkowski



Kościół w Wierzenicy od strony zachodniej



Madonna przewijająca Dzieciątka, dar spadkobierców Augusta Adolfa Cieszkowskiego

Kościół św. Mikołaja w Wierzenicy to niemal w całości drewniana, kryta gontem budowla o ródowodzie z II połowy XVI wieku. W wystroju wnętrza dominują elementy barokowe. Swoje miejsce w świątyni znalazły przedmioty związane z Cieszkowskimi. Najcenniejszym jest obraz Madonny przewijającej Dzieciątka – stara szkoła włoska, dar Edwarda Cieszkowskiego – Raczyńskiego (z czasem, bez członu Cieszkowski w nazwisku prezydenta RP na uchodźstwie) przekazany przez Felcjana Cieszkowskiego – Dembińskiego kolejnego z usynowionych przez Augusta Adolfa Cieszkowskiego. Z dwuru do świątyni trafiły też fotel celebriansa i stoliczek.



Tablica wiedeńska w krużcu zachodniej, ufundowana przez Augusta Cieszkowskiego



Widok na ołtarz główny



Wizerunek Matki Boskiej Wierzenickiej z 1636 roku



Fotel celebriansa



Widok na nawę i prezbiterium, po lewej pomnik nagrobny Augusta Cieszkowskiego

Nekropolia Cieszkowskich w Wierzenicy



Popiersie Augusta Cieszkowskiego według odlewu z maski pośmiertnej, dzieło Antoniego Madeyskiego, Rzym 1909



Mowa żałobna biskupa Edwarda Likowskiego, Poznań 1894

Kościół w Wierzenicy jest miejscem wiecznego spoczynku pięciorga Cieszkowskich. We wnętrzu upamiętniony jest sam August Cieszkowski. Jego pomnik nagrobny stał tam już w 1929 roku. Wznowiony na pomniku matki, z drzewiami Lenartowicza i popiersiem autorstwa Madeyskiego jest uznawany za najcenniejsze dzieło polskiej romantycznej sztuki nagrobnej. Do 1932 r. powstała krypta, w której spoczywają: Paweł – ojciec Augusta (matka – Zofia jest pochowana w bazylice Santa Croce we Florencji), August i jego żona Helena (Halina) oraz synowie Krzysztof i August Adolf. Drewniane zadaszenie nad kryptą powstało w 1936 r. Ma czterospadowy dach, na nim niewielką wieżyczkę. Całość zwieńczona stylizowanym herbem Cieszkowskich – Dołęga.



Zadaszenie krypty Cieszkowskich przylegające do północnej strony nawy



Herb Cieszkowskich Dołęga wieńczący kryptę



Pomnik nagrobny Augusta Cieszkowskiego



Drzwi śmierci i zmartwychwstania w pomniku nagrobnym, dzieło Teofila Lenartowicza, Florencja 1872



Cieszkowscy pochowani w wierzenickiej krypcie



Trumna Augusta Cieszkowskiego

Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 4)

Surhowska świątynia w 2011 roku

Po dwóch latach, w 2011 roku ponownie podjechaliśmy pod kościół, pełni nadziei, że może zastaniemy ks. Edwarda Łatkę. Wcześniejsze kilkakrotne próby kontaktu telefonicznego nie powiodły się. Jest, poznaje nas, kojarząc z Poznaniem. Był kilka dni na urlopie i akurat wrócił. Opowiadał o trwającym właśnie remoncie ołtarza w swojej świątyni w związku z rocznicowymi obchodami przewidzianymi na 2014 rok. Nam natychmiast przyszła na myśl dwusetna rocznica urodzin Augusta Cieszkowskiego. Po kilku chwilach okazało się, że ks. Edwardowi chodzi jednak o inną rocznicę. W 2014 roku przypada 250-lecie przeniesienia cudownego obrazu z kaplicy w Łukaszówce. Gospodarz, podobnie jak ks. Przemysław Kompf z Wierzenicy, szukał różnych źródeł finansowania i liczył na szczęśliwy finał. Pojawiły się też problemy natury poznawczej, gdy okazało się, że część ołtarza jest wyraźnie młodsza, wykonana mniej starannie, czy rzeźby, które według zapisów miały być drewniane, wykonane są z gipsu...

Kiedy zajrzeliśmy do świątyni, okazało się, że w 2009 roku mieliśmy szczęście i mogliśmy zobaczyć cudowny obraz, teraz nie było na to żadnych szans. Uświadomiliśmy sobie, że po części to, o czym usłyszeliśmy, a teraz oglądaliśmy, miało jakiś pośredni związek z Augustem Cieszkowskim. Przecież kiedy w 1876 roku świątynię przebudowywano i powiększano, Cieszkowski – jako właściciel Surhowa – był kolatorem kościoła i zapewne miał w tym dziele swój materialny udział. Następnego dnia zapytaliśmy ks. Łatkę o jakieś dokumenty związane z przebudową, nie kojarzył takowych, wobec czego pozostali-



Fot. 3 × Włodzimierz Buczyński

Zajrzeliśmy znów do kościoła w Surhowie, by uwiecznić na fotografii zmienioną kolorystykę ołtarza (podobnie jak w Wierzenicy, po remoncie przywrócono tam pierwotną, najstarszą barwę polichromii)



Uroczystość nadania imienia patrona – Augusta Cieszkowskiego – w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej (14 czerwca 2014 roku)

śmy w sferze przypuszczeń. Proboszcz udostępnił nam księgi parafialne z początku XIX wieku, w których usiłowaliśmy znaleźć, niestety bezskutecznie, jakieś zapisy związane z Zofią, Pawłem i Augustem Cieszkowskimi. Po tych poszukiwaniach zastanawialiśmy się, dlaczego ojciec Augusta tak rzadko tu bywał, przecież surhowski pałac był najokazalszą z jego siedzib, podlaskie dwory były znacznie skromniejsze. Gdy czytamy w listach Zygmunta Krasieńskiego o odwiedzinach Augusta u ojca, najczęściej pojawiają się Stawiska i Sucha. Może Pawła do Surhowa zniechęcało to, że miał to być ich, jego i Zofii, rodzinny dom, a takim nigdy się nie stał z uwagi na przedwczesną śmierć żony? Nawet jej serce w kościele nie było w stanie tego zmienić, może to ono budziło wspomnienia, których wołał unikać? Z kolei Krasieński doradzał nawet przyjacielowi (Augustowi) sprzedaż Surhowa.

Na pożegnanie ks. Edward zaprosił nas do siebie w 2014 roku, my zachęcaliśmy go do odwiedzenia Wierzenicy. Nie mieliśmy w planach na ten rok odwiedzin Surhowa, ostatecznie jednak stało się inaczej: trafiliśmy tam ponownie przez Siennicę Różaną...

Siennica Różana i Surhów w 2014 roku

Od lutego 2013 roku wspomagaliśmy naszymi materiałami wybór patrona Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej. W gronie sześciu kandydatów był również August Cieszkowski, i to on ostatecznie został wybrany. W imieniu Komitetu obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego w sobotę 14 czerwca 2014 roku uczestniczyliśmy w uroczystości nadania imienia Augusta Cieszkowskiego Zespołowi Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej. Będąc tam, w odległości niecałych dziesięciu kilometrów – w linii prostej – od Surhowa, nie mogliśmy choć na chwilę nie zajrzeć do dawnego majątku Cieszkowskich. Po uroczystościach dyrektor Monika Łukasik i Anna Horecka były uprzejmie pojechać z nami do Surhowa i pokazać pałac. Niestety, jego stan techniczny pogarsza się, czego widowym dowodem były kolejne belki podpierające pękającą ścianę w salonie. Oznaką zmian na lepsze była trwająca wówczas gruntowna odnowa głównych drzwi wejściowych. Zajrzeliśmy też na krótko przed wieczorną mszą do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i św. Łuka-



Na specjalnym pokazie w Siennicy Różanej zaprezentowano różne publikacje dotyczące Augusta Cieszkowskiego (również egzemplarz „Wieści Akademickich” z 2009 roku)

sza. Z ks. kanonikiem Edwardem Łatką zdążyliśmy zamienić kilka słów i zrobić pamiątkowe zdjęcie.

W poniedziałek 16 czerwca podczas rozmowy telefonicznej dopytaliśmy jeszcze o zmianę kolorystyki ołtarzy, są teraz w ciemnych barwach. Okazało się, że tak jak w Wierzenicy, jest to najstarsza znaleziona warstwa przemalowań (których w sumie było osiem).

Ewa J. i Włodzimierz Buczyński



Post Scriptum: Siennica Różana i Surhów przybyły też do Wierzenicy na obchody dwusetnej rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego 13 września 2014 roku; od prawej stoją: Monika Nagowska (bibliotekarz nauczyciel), Jacek Jagiełło (dyrektor) – oboje z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Cieszkowskiego w Siennicy Różanej, Monika Łukasik (Dom Pomocy Społecznej w Surhowie), Ewa J. Buczyńska, Stanisław Mystek (projektant tablicy poświęconej Augustowi Cieszkowskiemu, ufundowanej przez społeczność akademicką Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu), Anna Horecka (Dom Pomocy Społecznej w Surhowie) oraz Włodzimierz Buczyński

Fot. Ewa Strycka

Wierzenicki kolekcjoner



August Cieszkowski w 1875 roku



Dwór w Wierzenicy od strony rzeki Głównej; okres międzywojenny



Wnętrze dworu w Wierzenicy, popiersie Diany (z prawej) i Wenus; okres międzywojenny



Wnętrze dworu w Wierzenicy, w głębi szafa z książkami; okres międzywojenny

August Cieszkowski żył w czasach, w których podstawowym nośnikiem informacji było słowo, drukowane, a środkami masowego przekazu książka i gazeta. Naukowiec, polityk i publicysta tej miary co on, musiał posiadać odpowiednie zbiory biblioteczne jako warsztat pracy. Mniejsze biblioteki miał w każdej ze swoich siedzib. Stamtąd po jego śmierci książki trafiły do Wierzenicy. Wówczas zgromadzony w niej ogromny księgozbiór szacowany był nawet na 40 000 woluminów. Obok książek, wierzenickie zbiory obejmowały liczne obrazy i rzeźby, porcelanę i meble. Było też archiwum z cenną korespondencją, w tym około 300 listami Krasirskiego. Najcenniejsze archiwalia zostały w 1939 r. wywiezione do Warszawy i tam we wrześniu spłonęły. To co pozostało uległo zniszczeniu bądź rozproszeniu w latach II wojny, a wiatr historii dopełnił dzieła.



Popiersia: Zofii z Kických Cieszkowskiej, Diany i Wenus



Znaki własnościowe i pieczętki w książkach z biblioteki Cieszkowskich



Budynek biblioteki Cieszkowskich w Stawiskach



Wojciech Jędrzyk – majordomus, opiekun zbiorów, z żoną



Książki ze zbiorów Cieszkowskich w PTPN

Wierzenickie krajobrazy



August Cieszkowski



Dawna karczma zwana „Betlejemką”, funkcjonowała w niej ochronka



Widok na dolinę rzeki Głównej i dwór z Alei Filozofów

Krajobrazy wierzenickie łączą w sobie elementy kulturowe i przyrodnicze. Te pierwsze to obok dworu i kościoła dawna karczma zwana „Betlejemką”, później siedziba ochronki. Budynek „Akademii”, pierwotnie przeznaczony na Szkołę im. Haliny, potem była w nim część księgozbioru i kolekcji obrazów. Jest też cmentarzysko – „Żalik” z grobatni sprzed czasów chrześcijaństwa. Łącznikiem tego, co kulturowe z przyrodą jest Aleja Filozofów na Wzgórzu Krasieńskiego i martwa sosna – pomnik przyrody. Urokliwe elementy przyrodniczego piękna to dolina rzeki Głównej z nadzeczynymi łąkami i pomnikowymi dębami.



„Akademia”, w niej miała funkcjonować Szkoła im. Haliny



Cmentarzysko „Żalik” wśród wierzenickich pól



Pomnikowe dęby w dolinie rzeki Głównej



Widok na dolinę rzeki Głównej



Aleja Filozofów w porannej mgle



Łąka w dolinie rzeki Głównej



Pozostałości po sośnie – pomniku przyrody; miejsce spacerów Cieszkowskiego i Krasieńskiego

Portret Augusta Cieszkowskiego ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk



Na ponadstuletnim obrazie w grubej złoconej ramie ukazany jest przygarbiony mężczyzna z książką w prawej dłoni. Ma przerzedzone nad czołem siwe włosy i przyciętą kwadratowo brodę, a błyszczące oczy badawczo spoglądają spod wydatnych brwi. Mężczyzna jest ubrany w czarną marynarkę i białą koszulę, a jego postać dominuje nad oliwkowym tłem obrazu. Namalowanie tego portretu filozofa Augusta Cieszkowskiego zlecił jego syn August Adolf znanemu artyście z Wiednia, Kazimierzowi Pochwalskiemu. Cieszkowski junior wspominał o tym zleceniu w liście z 7 kwietnia 1905 roku do Klary Dembińskiej: „Jutro pójdziemy do Pochwalskiego, choć ten portretu wcale nie zaczął”².

Kazimierz Pochwalski (1855–1940) był na przełomie XIX i XX wieku bardzo wziętym malarzem portrecistą. Urodzony w Krakowie, początkowo studiował malarstwo w tamtejszej Szkole Sztuk Pięknych. Wykorzystując uzyskane stypendium, uczył się w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, a także w Wiedniu, Rzymie i Paryżu, by w 1885 roku wrócić do Krakowa. W tym czasie spod jego pędzla wyszło wiele obrazów znanych postaci polskiej arystokracji i inteligencji. W 1892 roku Pochwalski przeniósł się do Wiednia, by dwa lata później objąć katedrę malarstwa wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. W stolicy Austrii jego twórczość cieszyła się wielkim uznaniem wśród tamtejszych elit, czego wyrazem było między innymi powierzenie mu namalowania kilku portretów cesarza Franciszka Józefa oraz licznych wizerunków innych osób z rodziny cesarskiej³.

Pochwalski wykonywał także portrety z fotografii, między innymi osób niezujących. Do niego właśnie wiosną 1905 roku zgłosił się August Adolf Cieszkowski, aby zamówić wizerunek swego sławnego ojca.

¹ Klara Dembińska (1829–1910), opiekunka synów filozofa od 1868 roku, później zajmowała się domem Cieszkowskich w Wierzenicy.

² „Listy Augusta Cieszkowskiego jun. do Klary Dembińskiej z lat 1904–1905”, rękopis ze zbiorów Biblioteki PTPN: rkp. 1893, k. 57.

³ *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Warszawa 1983, s. 13–16. Od 1919 do 1940 roku Kazimierz Pochwalski mieszkał w Krakowie. W tym okresie namalował wiele portretów polskich dostojników państwowych, między innymi Józefa Piłsudskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Ignacego Mościckiego i Cyryla Ratajskiego, oraz licznych przedstawicieli polskiej arystokracji i inteligencji.

Przebywający w Wiedniu syn filozofa po kilku dniach od pierwszej wizyty przekazał Klarze Dembińskiej kolejną relację z pobytu w pracowni malarza: „U Pochwalskiego byliśmy wczoraj. Prosi o przysłanie wszelkich fotografii Tatki [...]. Prosi również Pochwalski – jeżeli można dostać – o kliszę fotografii Tatki, którą dostał [...]. Niech Pani w moim imieniu każe im wysłać wprost ową kliszę Tatki pod adresem: Prof. Pochwalski Wien Schillerplatz 3”⁴.

Namalowany wówczas przez Kazimierza Pochwalskiego portret Augusta Cieszkowskiego jego syn August junior podarował w 1907 roku Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu, którego filozof był prezesem w latach 1857–1858, 1861–1868 i 1885–1894. Fakt darowizny odnotował opiekun zbiorów Towarzystwa, Bolesław Erzepki, w katalogu galerii obrazów wydanym drukiem w 1912 roku⁵.

Badacze twórczości Kazimierza Pochwalskiego podkreślają, że artysta tworzył portrety realistyczne, a nawet naturalistyczne. W niezwykły sposób oddawał fizyczne podobieństwo modela, równocześnie wydobywając jego cechy psychiczne oraz ukazując portretowanego jako przedstawiciela pewnej formacji kulturowej, której duchowość zgłębiał w swoim obrazie⁶.

W tym wypadku malarz poprawił naturę, ukazując filozofa trochę inaczej niż przedstawiała go fotografia z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Artysta zmienił kształt ust portretowanego, cofając jego wydatną dolną szczękę, wydłużył rękę i domalował niewidoczną na zdjęciu prawą dłoń, w którą włożył książkę. Dodał nieco wzrostu filozofowi, który w rzeczywistości był mizernej postury. Dzięki tym zabiegom malarza oglądający portret skupiają się na badawczym spojrzeniu filozofa, nie pamiętając o jego ułomnościach fizycznych.

Portret Augusta Cieszkowskiego namalowany przez Kazimierza Pochwalskiego do dziś znajduje się w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jest eksponowany w Sali Posiedzeń PTPN wśród wizerunków innych prezesów Towarzystwa.

Joanna Pietrowicz

Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

⁴ List z 11 kwietnia 1905 roku – rkp. 1893, k. 59.

⁵ [B. Erzepki], *Katalog galerii obrazów w Muzeum im. Mielżyńskich Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, Poznań 1912, s. 84.

⁶ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*, pod red. U. Makowskiej, t. 7, Warszawa 2003, s. 318.



Portret Augusta Cieszkowskiego pędzla Kazimierza Pochwalskiego (1905 rok) wiszący w Sali Posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (olej na płótnie, wymiary 71 × 58 cm, nr inw. Mp 783)

Fot. archiwum PTPN

„... wkopał się głęboko i fundament założył na skale” (Łk 6,48)

Homilia ks. Bogdana Reformata, opiekuna Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, wygłoszona 13 września 2014 roku w kościele św. Mikołaja w Wierzenicy



W dwusetną rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego gromadzi się w kościele św. Mikołaja w Wierzenicy, by dziękować Bogu za dar życia tego wielkiego człowieka – arystokraty ducha, filozofa i ekonomisty. Trzeba wspomnieć, że dzisiejsze świętowanie rocznicy urodzin dopełnia obchody sto dwudziestej rocznicy jego śmierci. Tu w kościele wierzenickim dnia 12 marca tego roku arcybiskup Stanisław Gądecki, sprawując Eucharystię i głosząc homilię, zainicjował rok poświęcony Augustowi Cieszkowskiemu. [...]

Zdumiewa różnorodność zainteresowań, pasji, działań Augusta Cieszkowskiego. Biskup Edward Likowski w mowie żałobnej, odnosząc się do zadziwiającej wielości zainteresowań Cieszkowskiego, mówił: „On sam zagadniony w tym przedmiocie kilka dni przed śmiercią, prostą daje na to daje wypowiedź: »Są to gałązki z tego samego pnia wyrastające«. A tym pnem to duch miłujący prawdę i szukający prawdy, ten sam miłujący Boga, który jest najwyższą prawdą, duch pragnący, aby bło-

goślawieństwo prawdy spłynęło na wszystkie warstwy społeczne, na wielkich, możnych, uczonych, ale także na małych, na prostaczków i wzgardzonych tego świata”.

Ewangelista Łukasz w usłyszanym dzisiaj fragmencie ewangelii przytacza słowa Jezusa, które charakteryzują owocne życie Augusta: „Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo: nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro [...]. Bo z obfitości serca mówią jego usta”. A serce jego pałało tęsknotą za wolną Ojczyzną, za bogatym duchem i mądrością przywódcami, za prawymi i poszukującymi prawdy uczonymi, za ludźmi wrażliwymi i niosącymi oświatę tam, gdzie bieda, nędza materialna i duchowe ubóstwo, za moralnie zdrowymi rodzinami i szczęśliwymi dziećmi. Wzywał do czynu wszystkich, sam porywając się w wir zajęć, pracy i zabiegów, od polityki poczynając, na dziecięcych ochronkach kończąc. Wzywał wielkich i małych, by zdobyli się na wysiłek budowy nowej rzeczywistości – Nieba na ziemi, o co zresztą modlimy się słowami prefacji, prosząc Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, aby poddawszy swej władzy wszystkie stworzenia, przekazał Bogu Ojcu „wieczne i powszechne Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Cieszkowski pragnął tego świata tu i teraz. Widząc zaś dokoła siebie obojętność i egoizm swoich rodaków, szczególnie tych piastujących odpowiedzialne stanowiska i urzędy, przestrzegając: „Na Miłość Ojca naszego, który jest w Niebiosach, jakież to owszem upiorny duch opętania Was samych ogarnąć musiał, skoro wszelki zmysł prawdy i prawa z sumienia Waszego wyrugowawszy, do tego stopnia Was zaślepił, iż nie tylko zgrozy nie czujecie żadnej, ale nawet oczywistości nie widzicie, a spokojności własnej, tak wiecznej jak doczesnej, nie ratujecie”. Bolało go okrutnie to, że owce lwom przewodzą.

Wróćmy do ewangelii i wsłuchajmy się w słowa Jezusa: „Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do mnie, słucha słów moich i wypełnia je. Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany”.

Biskup Likowski daje świadectwo o Cieszkowskim: „Prawda, która nań spłynęła kiedyś podczas modlitwy w kościele Panny Maryi w Krakowie i która się później stanie granitem zarówno jego filozofii przeszłości, przyszłości, jak całego jego niepokalanego życia – prawda, że osią dziejów ludzkości i głównym sensem życia człowieka jest Jezus Chrystus. Taką



Ksiądz Bogdan Reformat, opiekun Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, podczas wygłaszania homilii w wierzenickiej świątyni

Fot. Włodzimierz Buczyński



Fot. Henryk Blachnio

Drzwi śmierci i zmartwychwstania znajdujące się obok krypty, w której spoczywają prochy wielkopolskiej linii rodu Cieszkowskich, dzieło poety i rzeźbiarza Teofila Lenartowicza (Florencja 1872)



Fot. Ewa Strycka

Kościół św. Mikołaja w Wierzenicy – widok od strony południowej

żywą prawdą była dlań wiara, że Bóg jest i że jest nie tylko mądrością, ale i miłością”. „Nie uciekaj się do żadnej sztuki ani nauki, by Ojca odszukać, bo żadnym mozołem, choćby pobożnym, nie dobiedziesz się tak bezpiecznie, jak własnego serca żywym doświadczeniem” – mówił Cieszkowski.

„W ostatnią sobotę przed zgonem jego raz jeszcze odwiedziłem – wspomina biskup Likowski – a on prosząc, abym jak najbliżej do niego przysiadł, uchwycił krzyż mój biskupi i przyłożywszy go do ust, pocałunkami okrywał, jakby chciał powiedzieć: oto życia mojego jedyna nadzieja”. W ostatnich dniach choroby Cieszkowski wyznał: „Wszyscy lekarze, którzy mnie w chorobie odwiedzają, zacni są i dobrzy, ale najlepsi ci dwaj, z których jeden z Panem Bogiem w Sakramencie Pokuty mnie pojednał, a drugi Najświętszym Ciałem i Krwią Pańską mnie nakarmił”. Możemy powiedzieć o Cieszkowskim, że „wkopał się głęboko i fundament założył na skale”.

„Czemu to zzywacie Mnie: »Panie, Panie«, a nie czynicie tego, co mówię?” W modlitwie, jaką Jezus nauczył swych uczniów, Cieszkowski widział moc słowa wzywającego do czynu. Ta modlitwa według niego była przede wszystkim programem działania, budowania Królestwa Bożego na ziemi. Modlitwa ta zresztą stała się dla Cieszkowskiego objawieniem i dała początek jego idei przemiany świata, którą zawarł w wizjonerskim dziele *Ojciec nasz*. Widział ogrom możliwości tkwiących w Polakach, widział moc ducha w społeczeństwie i miał nadzieję, że jego rodacy przebudzą się i będą wznosić nową rzeczywistość.

Człowiek trzeciej epoki – sam sobie wytknie cel życia; tym celem będzie tworzone dobro – dlaczego? Jedynie dlatego, że będzie kochał. I ta miłość będzie mu prawem i zasadą wszystkich jego czynów, a zarazem prawem i zasadą jego wolności. Bo wolną wolą nie jest przecież możność czynienia wszystkiego, co się komu podoba, „bo wolność nie jest ani być nie może wiotką dowolnością dającą się lada powiem zewnętr-

nym tu albo ówdzie obrócić. Wolność prawdziwa ma równie konieczność, jak przypadkowość, w sobie samej, i dopiero z owej wewnętrznej i istotnej konieczności wyprzedza, jak jej się podoba, pasmo zewnętrznych przypadkowości. Cóż jest tą koniecznością? Właśnie miłość. Czy ta konieczność czyni człowieka niewolnym? Przeciwnie – wolnym, bo tej miłości sam człowiek chce”.

W wierzenickim kościele znajduje się kaplica nagrobna Cieszkowskich, a od nawy odgradza ją nagrobek Augusta Cieszkowskiego, odlany z brązu w formie drzwi. Nagrobek ten, wykonany w 1872 roku przez poetę i rzeźbiarza Teofila Lenartowicza, w pełni oddaje to, kim był August Cieszkowski, i to, co stanowiło sens jego wysiłków i zmagañ. U dołu prawego skrzydła drzwi nagrobka – jak opisują państwo Ewa i Włodzimierz Buczyńscy – widzimy „wzburzone morze, nad nim niebo przecięte błyskawicą, a w morzu człowieka pływającego ku unoszącemu się na falach krzyżowi. Wyżej anioł z opuszczonymi skrzydłami, zamykający drzwi do życia doczesnego. U góry, w strefie nieba, personifikacja Boskich cnót – Wiara z krzyżem, Nadzieja z kotwicą, Miłość wskazująca serce. Na lewym skrzydle u dołu wyspa czyścowa z pokutującymi duszami. Wyżej słońce, a w jego promieniach uskrzydłone głowy aniołków. Nad nimi anioł ze wzniesionymi ku górze skrzydłami, który zdaje otwierać drzwi do życia wiecznego. Na lewym jego skrzydle, pod postacią nagiego dziecka, dusza ludzka zmierzająca ku symbolicznemu wyobrażeniu drzewa życia, ku Bogu. Sceny te mają symbolizować życie ludzkie i los jednostki, dla której jedynym ratunkiem i drogowskazem jest krzyż”.

Urodził się August Cieszkowski 200 lat temu, by narodzić się ponownie dla Boga 120 lat temu, wypełniwszy swe życie wiarą, nadzieją i miłością...

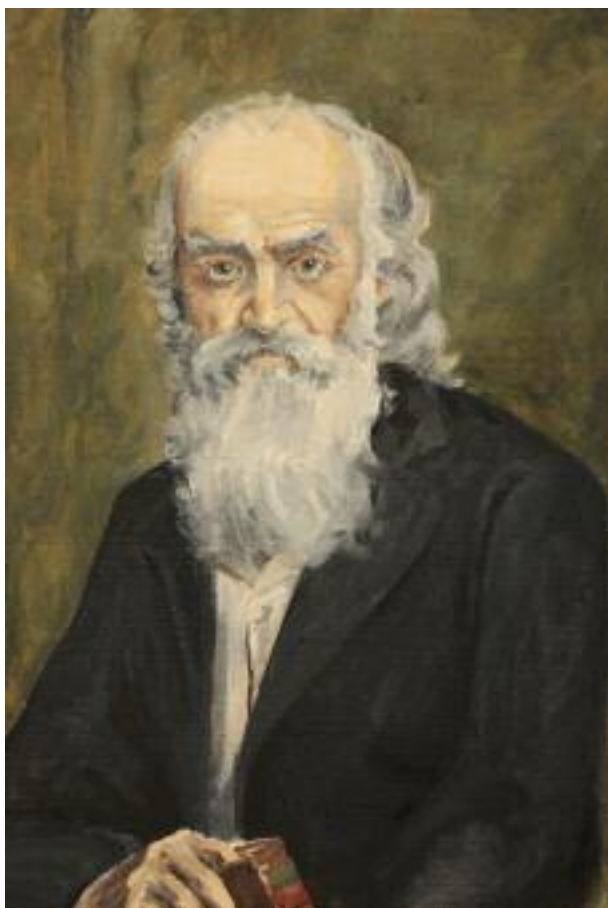
ks. Bogdan Reformat

Prezent na urodziny Cieszkowskiego

Studenci Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu
– dla naszego patrona



oło Naukowe Architektury Krajobrazu przy Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu zajmuje się zgłębianiem wiedzy w dziedzinach związanych z projektowaniem terenów zieleni. Naszym zadaniem jest również praktyczne przygotowanie przyszłych architektów krajobrazu do pracy z ludźmi i dla ludzi. W związku z tym opracowaliśmy projekt pod roboczą nazwą „Prezent na urodziny Cieszkowskiego”, który łączy w sobie zarówno teorię, jak i praktykę. Jak sama nazwa sugeruje, jest on ściśle związany z obchodami dwusetnej rocznicy urodzin patrona naszej uczelni, hr. Augusta Cieszkowskiego. Pomysłodawcą całego przedsięwzięcia jest nasz opiekun, dr hab. arch. Elżbieta Raszeja. Projekt dotyczy przywrócenia dawnych ogrodów przydomowych wzdłuż głównej ulicy wsi Wierzenica. Wieś położona jest na szlaku kościołów drewnianych, odwiedza ją więc, zwłaszcza latem, przy ładnej pogodzie, wielu turystów. Kolorowe, pełne ekspresji przedogródki miałyby stać się elementem wyróżniającym wspomnianą wieś spośród innych nanizanych na nią szlaku.



Portret Augusta Cieszkowskiego autorstwa studentki Lidii Szuster

Informacje o interesujących nas założeniach z przełomu XIX i XX wieku znaleźliśmy w zbiorach Filii nr 2 Biblioteki Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego na Wydziale Ogrodniczym. Nieocenioną pomocą okazały się konsultacje z dr hab. Stanisławą Szczepaniak, prof. nadzw., oraz dr inż. Marią Chojnacką, dzięki którym byliśmy w stanie pogłębić swoje wiadomości na temat stosowanych roślin oraz cech charakterystycznych wiejskich ogrodów przydomowych z interesującego nas czasu. Podczas szukania informacji dowiedzieliśmy się, że stosunkowo niedawno zaczęto interesować się tym typem założeń ogrodowych. Główną przyczyną braku dbałości o utrwalenie tej wiedzy w minionych wiekach był niski status społeczny dawnych właścicieli przedogródków.

Po zakończeniu etapu gromadzenia niezbędnej wiedzy o wiejskich ogrodach przydomowych przeprowadziliśmy konsultacje społeczne. Na ich podstawie udało nam się ustalić, jakie preferencje mają mieszkańcy Wierzenicy odnośnie do zestawień kolorów, ulubionych i tych niezbyt lubianych roślin, stylów projektowania, a także ile mają czasu na samodzielne zajmowanie się roślinami. Pobraliśmy również pomiary parceli osób, które zgodziły się na udział w projekcie. Następnie stworzyliśmy parę koncepcji projektowych, zróżnicowanych pod względem kolorystyki oraz pokroju roślin. Pamiętaliśmy przy tym o indywidualnych preferencjach właścicieli.

Z projektami koncepcyjnymi przeprowadziliśmy kolejne konsultacje. Mieszkańcy bardzo entuzjastycznie ocenili efekty naszej pracy. Część została zaakceptowana przez nich w stu procentach, kilka projektów zmodyfikowaliśmy.

Dnia 13 września 2014 roku uczestniczyliśmy w uroczystościach związanych z dwusetnymi urodzinami hr. Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy. Przeprowadzone etapy naszego projektu zaprezentowaliśmy na planszach, które można było zobaczyć przy kościele św. Mikołaja. Ważnym elementem wystawy był portret patrona naszej uczelni wykonany przez członkinię Koła Naukowego Architektury Krajobrazu – Lidię Szuster.

Na ten rok nasza praca dobiegła końca. Kolejnym etapem projektu będzie pozyskanie materiału roślinnego. Mamy nadzieję, że dzięki przychylności władz rektorskich uda nam się go pozyskać z zasobów uczelni. Mieszkańcy, którzy zgodzili się na udział w tym przedsięwzięciu, mogą również liczyć na nasze wsparcie podczas wykonywania projektów, począwszy od przygotowania gleby, aż po zasadzenie roślin.

Zakończenie projektu planowane jest na koniec wiosny przyszłego (2015) roku. Wiemy, że nasza praca będzie miała duży wpływ na poprawę estetyki Wierzenicy, co w przyszłości zaowocuje większym zainteresowaniem potencjalnych turystów tą okolicą.

*Mateusz Chorzępa
przewodniczący Koła Naukowego
Architektury Krajobrazu*



Przedstawiciele Koła Naukowego Architektury Krajobrazu: Lilianna Jędrzejczak oraz Mateusz Chorzępa wraz z opiekunem, dr hab. Elżbietą Raszeją (stoi w środku) na tle wystawy zorganizowanej 13 września 2014 roku w Wierzenicy



Członkowie Koła Naukowego Architektury Krajobrazu w roku akademickim 2014/2015

Fot. 3 × Mateusz Chorzępa

Śladami Cieszkowskich po Polsce



Portret Augusta Cieszkowskiego w Suchej



Pałac w Surhowie zbudowany dla Zofii i Pawła Cieszkowskich



Kościół w Jeruzalu, miejsce ślubu Augusta i Heleny Cieszkowskich

August Cieszkowski związany był w różny sposób z szeregiem miejsc w Wielkopolsce i kraju. Wiele z nich to rodzinne posiadłości: Sucha, gdzie przyszedł na świat, Stawiska, rezydencja jego ojca, Surhów w kościele Nawiedzenia NMP i św. Łukasza, w którym znajduje się serce jego matki, Łukówiec, rodzinna wieś żony, Jeruzal, gdzie spoczywa jego dziadek Florian Cieszkowski, Debrzno Wieś i Trudna, to pierwsze jego dobra w Wielkopolsce. W Opinogórze gdzie odwiedzał Zygmunta Krasieńskiego, jest kamienny „fotelik Cieszkowskiego”. Zapewne zasiadał w kolatorskich ławkach sąsiadującego z Wierzenia kościoła w Kicinie. Z niego niedaleko do leśnej klasy im. Augusta Cieszkowskiego przy leśniczówce Annowo.



Kościół w Surhowie, gdzie znajduje się serce matki Augusta Cieszkowskiego



Dworek z dwoma gankami w Łukówcu – dom rodzinny Heleny (Haliny), żony Augusta Cieszkowskiego



Jeruzal – mauzoleum Floriana Cieszkowskiego, dziadka Augusta



Kościół św. Józefa w Kicinie



Leśna klasa im. Augusta Cieszkowskiego w sąsiedztwie leśniczówki Annowo



Ławka kolatorska w kościele w Kicinie, być może zasiadał w niej August Cieszkowski



Kamienny „fotelik Cieszkowskiego” w Opinogórze



Opinogóra, pałacyk Krasieńskiego

Auguście – choć jeszcze nie święty – o świętą cierpliwość proś Pana...

Najpierw jeden z dwunastu, potem jeden z sześciu, na koniec pozostał sam jeden. Choć kandydatów na patrona Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej na Lubelszczyźnie było wielu, wybrano właśnie jego. Na początku lat czterdziestych XIX wieku mieszkał w pobliskim Surhowie. Miał plany związane z majątkiem i pałacem pobudowanym przez rodziców – Pawła i Zofię. Wicher historii wiejący ze wschodu, czyli od strony carskiego imperium, zaniósł go jednak do Wierzenicy. Tam dopiero August Cieszkowski w pełni rozwinął skrzydła i dał się poznać jako człowiek ze wszech miar nieprzeciętny.

Przynajmniej w taki sposób przedstawiano go w wielu opracowaniach. A te, w liczbie nieprzebranej, odkrywane były sukcesywnie przez pewnego bibliotekarza, któremu powierzono w siennickiej szkole karkołomne zadanie wytłumaczenia całej społeczności, kim był ten cały Cieszkowski. Z czasem bibliotekarz nauczył się recytować, kto zacz. Niestety, z racji licznych zasług recytacja trwała długo i słuchaczom trudno było ogarnąć całość bogatego życiorysu kandydata.

Na dodatek faktów wciąż przybywało z dnia na dzień, bo o planach nadania szkole imienia dowiedzieli się państwo Ewa Jarosława i Włodzimierz Buczyńscy z Wierzonki koło Poznania. Tylu informacji przekazywanych w takim tempie Siennica Różana jeszcze nie widziała. Skrupulatnie wykorzystywano tę gorącą linię telefoniczną i mailową, bo przecież każdy sposób jest dobry, by przejąć Augusta i przenieść go z Wielkopolski na Lubelszczyznę...

I w ten sposób powstała poniższa fraszka:

Pewien August z Surhowa musiał wyemigrować,
czym ucieszył rodaków z Poznania.
Pracowity i wierny, w swej dobroci niezmierny
tam doczekał się w końcu uznania.

Lud ze wschodnich rubieży Cieszkowskiego zamierzyl
do zbiorowej przywrócić pamięci.
Nadszedł czas z Wierzenicy przenieść się do Siennicy!
Nie odpuszczają krajanie zawzięci!

A że przemoc naganna, zmiłuj się Święta Panna...
Przecież tylko rachunki równamy.
Długo był na Zachodzie, lecz dla zgody w narodzie
za stulecie go znowu... oddamy.

Pierwotnie miał to być pewien rodzaj... „wrogięgo przejęcia”, złagodzony obietnicą kompromisu. Jednak każdy, kto choć trochę zna państwa Buczyńskich wie, że ich życzliwość potrafi rozbroić każdego. Co rusz w rozmowie telefonicznej padało: „I co tam nowego, pani Moniko?” Okazało się po prostu, że nie można tylko korzystać z ich wiedzy, trzeba też działać, i to efektywnie! Ci nowo poznani Wielkopolanie oczekiwali konkret-



„Można, i wodę z ogniem złączyć... ale...
„trzeba machinę parową pierwszobudować!”
(Cieszkowski, ogólnie) / Stanisław Norwid /
i rozmowie prywatnej /

G. NORWID: PORTRÉT AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO
Rysunek ze zbioru: Zbiórki in: Dr. Pawlikowski
w Biblioteka Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu

„Można i wodę z ogniem złączyć... ale... trzeba machinę parową pierwszobudować!” – tak słowa Augusta Cieszkowskiego cytuje z „rozmowy prywatnej” sam Cyprian Kamil Norwid, podpisując w ten sposób swój szkic tuszem i piórem powstały około 1846 roku (jego wymiary to: 20,0 × 14,0 mm); pierwodruk rysunku ukazał się w 1937 roku na łamach „Pamiętnika Literackiego” (R. 34), oryginał znajduje się w Muzeum Książąt Lubomirskich Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – w Zbiorze Pawlikowskich (nr inw. I. g. 5012)

Fot. MKL ZNO ZP



Fot. archiwum BN

Kolejny szkic Cypriana Kamila Norwida to rysunek ołówkiem o wymiarach 7,1 × 6,4 cm, sygnowany tuszem pod kompozycją; oryginał znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. BN: R716) (jego udaną kopię można podziwiać również w dzisiejszym Dworze Wierzenica)

nych efektów odnośnie do wyboru patrona i mobilizowali do jeszcze większego wysiłku.

W celu ogarnięcia całości zagadnień związanych z Augustem przygotowano podręczne opracowania na jego temat i przekazano je wszystkim bardziej i mniej zainteresowanym. Dzięki temu nikt już nie musiał recytować bogatego życiorysu sprawcy całego zamieszania. Można się za to było skupić na projekcie, który już od jakiegoś czasu kołatał się między pomysłami – kalendarium życia i działalności Augusta Cieszkowskiego. Oto marzenie bibliotekarza: liczne informacje o dokonaniach hrabiego uporządkowane chronologicznie, zweryfikowane i dostępne w każdej chwili, bez pracochłonnego przeszukiwania literatury. Praca nad kalendarium trwała wiele tygodni, czasu też wymagały konsultacje ze specjalistami, czyli z państwem Buczyńskimi. Gdy wszystko było już gotowe, publikacją opracowania zainteresowała się redakcja czasopisma artystycznego „Nestor”, od wielu lat zajmująca się przeszłością i kulturą powiatu krasnostawskiego. Cóż, o Augustcie nieco zapomniano w tym regionie, na szczęście sukcesywnie rosła liczba osób zainteresowanych tą postacią. Kalendarium wraz ze wstępem ukazało się w ostatnim grudniowym numerze kwartalnika na koniec 2013 roku. Dla wielu było to swego rodzaju odkrycie.

W Wielkopolsce Augusta odkrywać nie musiano, patronuje między innymi Uniwersytetowi Przyrodniczemu w Poznaniu i paru szkołom. Jest tu od lat znany i podziwiany. Opracowanie spodobało się jednak i po zachodniej stronie Wisły.

Opublikowano je w „Wierzeniczeniach”. Czytelnicy „Nestora” do dziś wspominają, że kalendarium przemówiło do ich wyobraźni, bo w końcu załapali, o co z tym Cieszkowskim chodzi. Miło słyszeć, ale jeszcze milej, gdy pewna pani po lekturze powiedziała o Augustcie: „Ależ to był mądry człowiek...”. Nic dodać, nic ująć.

W niełatwym procesie przybierania imienia przez szkołę, oprócz wymiany ściśle merytorycznej, równolegle dokonywało się wsparcie duchowe. Każdy z nas od czasu do czasu potrzebował mocnej dawki optymizmu w trudnym roku jubileuszowym. Płynęły więc słowa otuchy z Wierzenicy do Siennicy i z powrotem. Wzdychaliśmy przy tym o pomoc do samego Augusta:

Augustcie – choć jeszcze nie święty –
o świętą cierpliwość prosz Pana,
by przetrwał życiowe zakręty
PR-owiec Twój, Włodek, zawzięty
i jego małżonka kochana.

I tak oto po kampanii wyborczej przygotowanej przez wszystkich zawziętych fanów Augusta Cieszkowskiego 14 czerwca 2014 roku, podczas jubileuszu 50-lecia placówki, został on patronem siennickiej szkoły. Obecni na uroczystości państwo Buczyńscy nie kryli dumy z tego faktu i w imieniu komitetu organizacyjnego zaprosili szkolną delegację na dwusetne urodziny Augusta do Wierzenicy.

O NASZYM PATRONIE Z NIECO INNEJ STRONY



Fot. Ewa Strycka

August Cieszkowski (w świecie realnym aktor Teatru Nowego w Poznaniu Andrzej Lajborek) „przepytuje” JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka...



Fot. Ewa Strycka

... oraz nauczycielkę z Siennicy Różanej na Lubelszczyźnie (stoi obok aktora w czerwonej sukience), czy wystarczająco hucznie i uroczysto świętowali (lub będą świętować) dwusetną rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego w podległych im miejscach pracy

Trzynastego września obok dyrektora szkoły Jacka Jagiełły w uroczystościach wzięły także panie administrujące pałacem w Surhowie (dyr. Monika Łukasik i Anna Horecka). Na urodziny pojechał też szkolny bibliotekarz, który ze wszystkich obecnych osobistości najbardziej upodobał sobie...

go jubilata. Uparcie przy tym pozował do zdjęć z Andrzejem Lajborkiem, święcie wierząc, że to sam August zstąpił z nieba*. Zresztą kto wie, jak było naprawdę?

Monika Nagowska
nauczyciel bibliotekarz z Zespołu Szkół CKR
w Siennicy Różanej

* Niewtajemniczonemu musimy tu wyjaśnić pewne okoliczności związane z obchodami dwusetnej rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego, które odbyły się 13 września 2014 roku w Wierzenicy. Otóż w krótkim czasie po zakończeniu mszy św. w miejscowym kościółku, a tuż przed odsłonięciem tablicy poświęconej patronowi naszej uczelni na ścianie dawnego dworu Cieszkowskich, bryczką zaprzężoną w dwa rumaki do Wierzenicy zjechał sam... August Cieszkowski. Oczywiście nie był to prawdziwy August, lecz udatnie ucharakteryzowany aktor Teatru Nowego w Poznaniu Andrzej Lajborek, który na okoliczność tego występu „przepytał” ważnych i... jeszcze ważniejszych gości, reprezentujących między innymi Urząd Miasta i Gminy Swarzędz, Radę Powiatu Poznańskiego, posłów, Parafię Wierzenica, redakcję czasopisma „Wierzeniczenia”, a nawet JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka – co dobrego uczynili, by uczcić pamięć i niejako promować autora *Ojciec nasz*. Wśród przepytanych znalazła się również autorka powyższego felietonu Monika Nagowska, która przybyła do Wierzenicy z odległej Lubelszczyzny – tylko po to, by tego dnia uczestniczyć w obchodach dwusetnej rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego. Dnia 14 czerwca tego roku szkoła, w której pracuje pani Nagowska (Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej), uroczysto przyjęła imię patrona – Augusta Cieszkowskiego. Dodatkowe informacje na temat uroczystości z 13 września Czytelnicy znajdą w artykule *Spółeczność akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Augustowi Cieszkowskiemu*, który publikujemy na stronach 6–8, o jubileuszu szkoły w Siennicy Różanej zaś pisaliśmy w numerze majowoczerwcowym tegorocznych „Więści Akademickich” (przyp. red).

August Cieszkowski w oczach dzieci i młodzieży



W obchody dwusetnej rocznicy urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego włączyło się bardzo wiele instytucji. Oprócz naszej macierzystej uczelni (którą na różnych szczeblach reprezentowali: dr hab. Cezary Beker, prof. nadzw., prof. dr hab. Małgorzata Mańka, prof. dr hab. Stanisław Kozłowski, dr hab. Elżbieta Raszeja, mgr Anna Zielińska-Krybus oraz niżej podpisana) w działalność na rzecz uhonorowania autora *Ojciec nasz* włączyły się również: Urząd Miasta i Gminy Swarzędz, Urząd Miasta Luboń, Rada Miasta Luboń, Parafia Wierzenica, redakcja czasopisma „Wierzenicznia”, Dwór Augusta Cieszkowskiego, Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Forum Lubońskie im. Augusta Cieszkowskiego oraz kilka okolicznych szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Pokłósiem jednej z licznych inicjatyw – konkursu plastycznego zorganizowanego przez Szkołę Podstawową w Wierzonce – była wystawa (zaprezentowana 23 kwietnia 2014 roku w Dworze Wierzenica podczas finałowych zmagani konkursowych,

o czym pisaliśmy w numerze 3–4 [186–187] „Więści Akademickich”) oraz niezwykle urokliwa publikacja zatytułowana *August Cieszkowski w oczach dzieci i młodzieży*. „Prezentowane [w niej] teksty kultury – czytamy na stronie tytułowej – to nagrodzone i wyróżnione prace uczniów, którzy wzięli udział w projekcie”. Zawiera fragmenty prac konkursowych, jest także „udokumentowaniem całego przedsięwzięcia i propozycją pomocy w pracy edukacyjnej i patriotycznej wśród dzieci i młodzieży”. Prace zebrały i opracowały Maria Maciołek, Genowefa Springer i Ewa Idziak, projekt graficzny i skład: Mariusz Mamet, druk: Drukarnia Swarzędzka Stanisław i Marcin Witecki Sp. J.

Zajrzyjmy do tej publikacji i zobaczmy na koniec, jak Augusta Cieszkowskiego i jego *Tusculum* – Wierzenicę, dwór i kościół św. Mikołaja – widzą najmłodsi mieszkańcy tych okolic.

Ewa Strycka

Tak Wierzenicę i Augusta Cieszkowskiego widzi zwyciężczyni konkursu, Gabriela Antysiak ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Swarzędzu (I miejsce)



A to sam Dwór w Wierzenicy (II miejsce, autor: Kacper Widerowski ze Szkoły Podstawowej w Wierzonce)





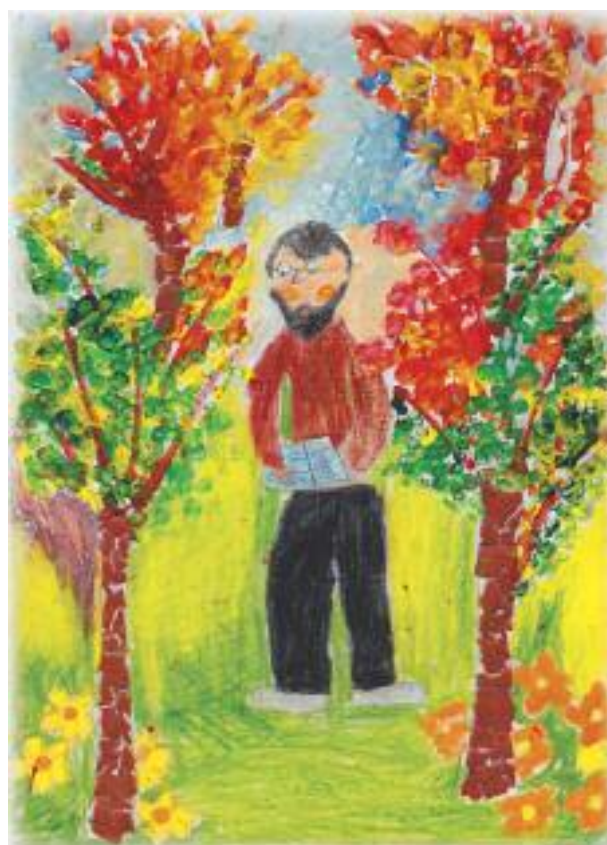
„Niebieski” August Cieszkowski wyszedł spod ręki Szymona Fraski ze Szkoły Podstawowej w Kobylnicy (wyróżnienie)



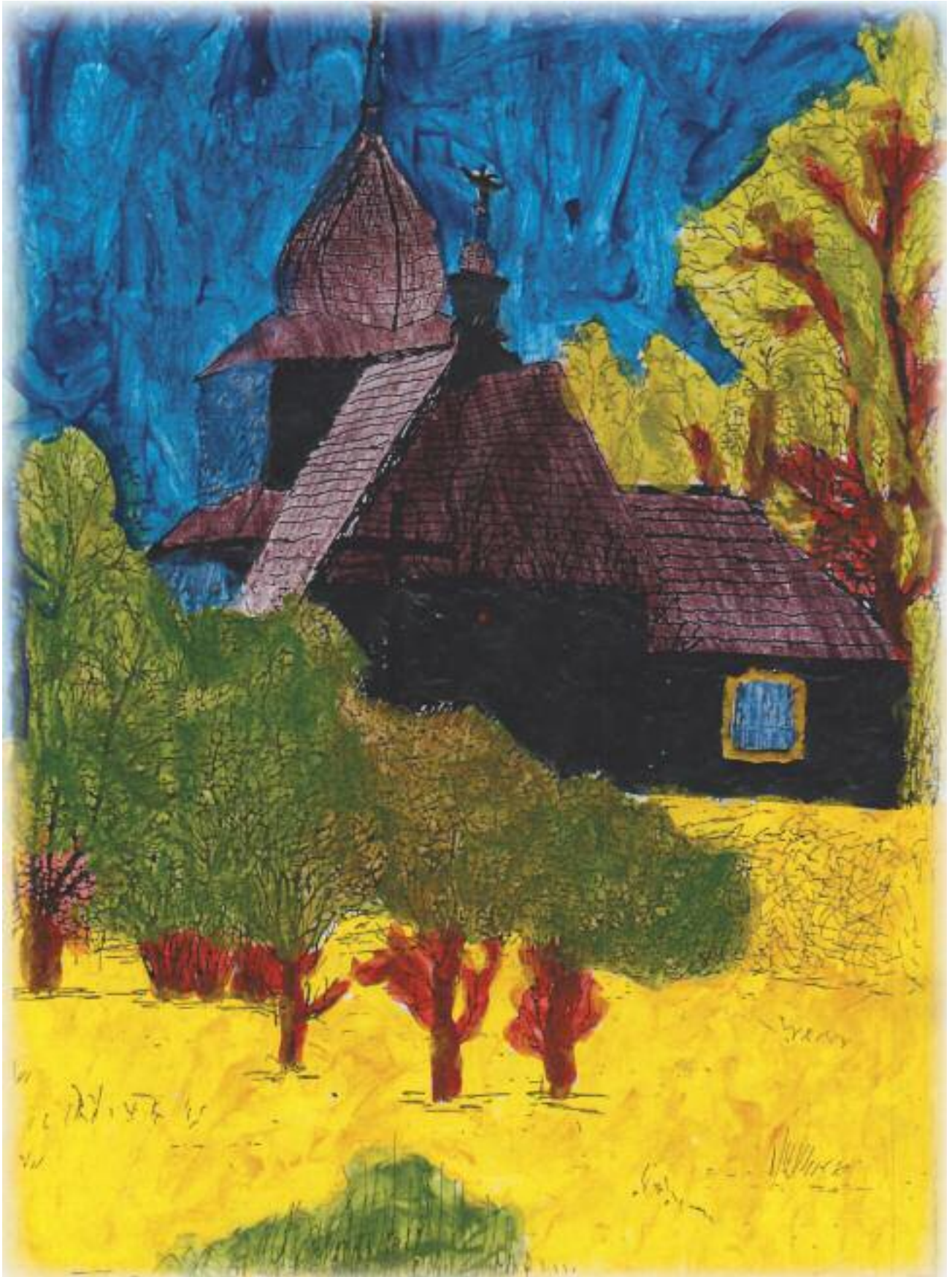
„Pastelowy” August Cieszkowski Ady Maćkowiak ze Szkoły Podstawowej w Kobylnicy (wyróżnienie)



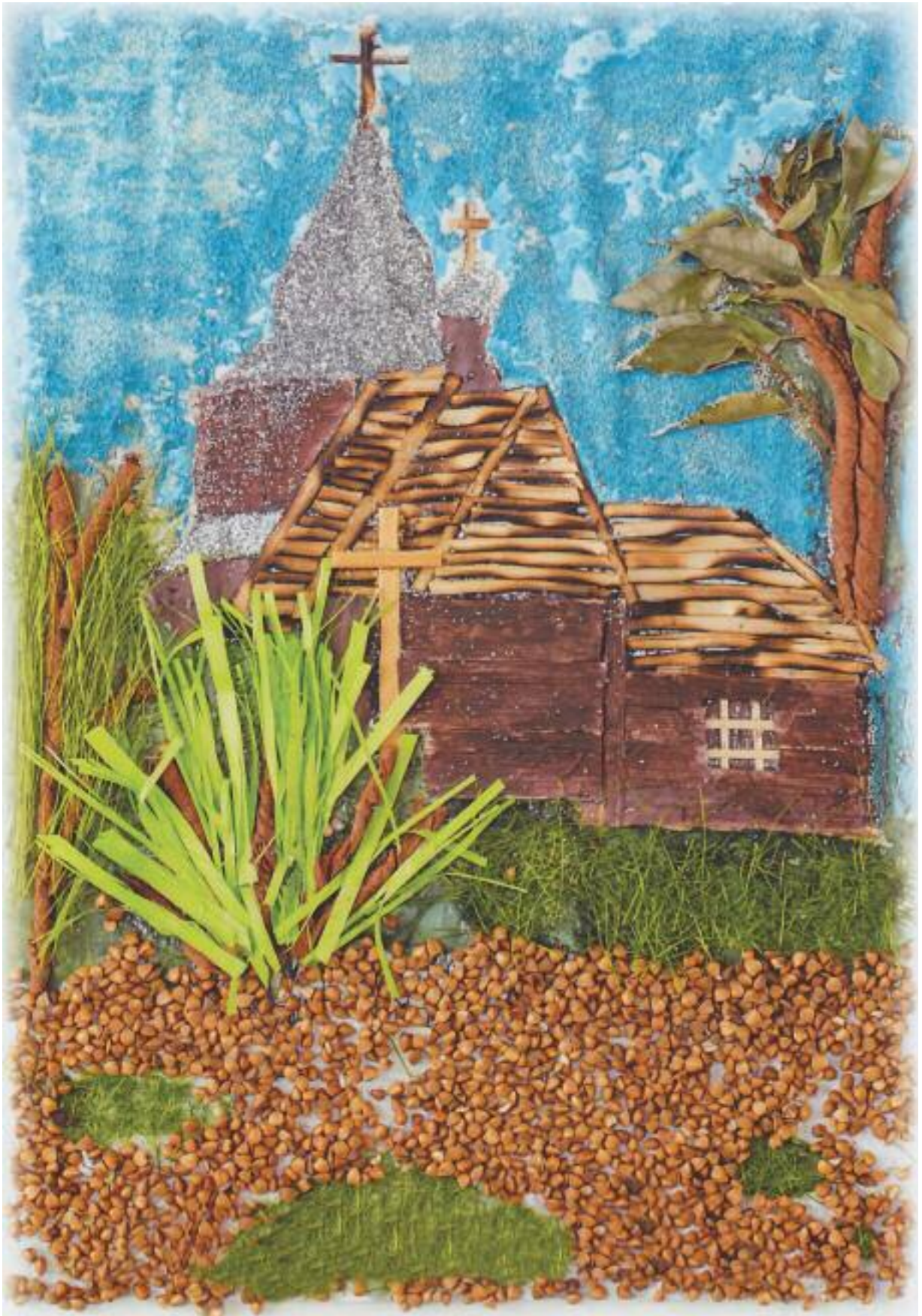
August Cieszkowski „Brązowy” – praca Marii Gogojewskiej ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Swarzędzu



Oto „August Cieszkowski w barwach jesieni” autorstwa Weroniki Kaźmierczak ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Swarzędzu (III miejsce)



Kościół św. Mikołaja w Wierzenicy namalowany przez Lidię Krasną ze Szkoły Podstawowej w Wierzonce (wyróżnienie)



Fot. 8 × archiwum Marii Maciołek, Genowefy Springer i Ewy Idziak

A to znów kościół św. Mikołaja w Wierzenicy, ale wykonany inną niż tylko malarską techniką (wyróżnienie dla Michała Magdzińskiego ze Szkoły Podstawowej w Wierzonce)

SPIS TREŚCI:

200-lecie urodzin Augusta Cieszkowskiego (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	1
Inauguracja Roku Augusta Cieszkowskiego. Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego wygłoszona 16 marca 2014 roku w kościele św. Mikołaja w Wierzenicy (<i>Stanisław Gądecki</i>)	2
Spółeczność akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Augustowi Cieszkowskiemu (<i>Ewa Strycka</i>)	6
<i>Non omnis mortuus est!</i> – Augustowi Cieszkowskiemu w rocznicę urodzin (<i>Stanisław Kozłowski</i>)	9
<i>Genius loci</i> sprawił... (es)	14
August Cieszkowski – w kręgu rodziny (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	23
Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 1) (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i>)	24
August Cieszkowski – kalendarium (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	27
Naukowiec – ekonomista (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	28
Naukowiec – filozof (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	29
Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 2) (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i>)	30
Działacz na rzecz polskiej nauki (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	34
Polityk i ideolog pracy organicznej (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	35
Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 3) (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i>)	36
August Cieszkowski a oświata i nauka rolnicza (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	40
Cieszkowscy jako ziemianie (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	41
Rękopis znaleziony nie w Saragossie (<i>Mariusz Polarczyk</i>)	42
Przyjaciele Augusta Cieszkowskiego i goście jego dworu (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	44
Dwór i park w Wierzenicy współcześnie (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	45
Augusta Cieszkowskiego promieniowanie myśli, czynu i serca. Wykład prof. Stanisława Kozłowskiego w ramach Uniwersytetu „Trzeciego Wieku” (<i>Stanisław Kozłowski</i>)	46
Kościół w Wierzenicy (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	48
Nekropolia Cieszkowskich w Wierzenicy (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	49
Śladami Augusta Cieszkowskiego na Lubelszczyźnie (część 4) (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i>)	50
Wierzenicki kolekcjoner (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	52
Wierzenickie krajobrazy (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	53
Portret Augusta Cieszkowskiego ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (<i>Joanna Pietrowicz</i>)	54
„... wkopał się głęboko i fundament założył na skale” (Łk 6,48). Homilia ks. Bogdana Reformata, opiekuna Duszpasterstwa Pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, wygłoszona 13 września 2014 roku w kościele św. Mikołaja w Wierzenicy (<i>Bogdan Reformat</i>)	55
Prezent na urodziny Cieszkowskiego. Studenci Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu – dla naszego patrona (<i>Mateusz Chorzępa</i>)	58
Śladami Cieszkowskich po Polsce (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, Henryk Błachnio</i>)	60
O NASZYM PATRONIE Z NIECO INNEJ STRONY	
Augustie – choć jeszcze nie święty – o świętą cierpliwość prosz Pana... (<i>Monika Nagowska</i>)	61
August Cieszkowski w oczach dzieci i młodzieży (<i>Ewa Strycka</i>)	64



źródło: jezioranski.org

Jeszcze jeden szkic tuszem Cypriana Kamila Norwida przedstawiający Augusta Cieszkowskiego; obrazek zatytułowany przez autora: *August Cieszkowski filozof* powstał w 1846 roku w Berlinie; jego oryginał znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu w Spuściźnie Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Dwudziesty czwarty numer specjalny „Więści Akademickich”

jest publikacją wydaną nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Powstał z okazji obchodów Dnia Patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu – Augusta hr. Cieszkowskiego – w dwusetną rocznicę urodzin założyciela Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie.

Przewodniczącym Rady Programowej czasopisma jest prof. dr hab. Jan Pikul, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą.

Członkami Rady są: prof. dr hab. Irena Małecka, dr hab. Dorota Wrońska-Pilarek, prof. dr hab. Paweł Maćkowiak, dr hab. Jerzy Świigoń, prof. nadzw., dr hab. Elżbieta Kozik, dr hab. Dorota Piasecka-Kwiatkowska, Emilia Wytykowska-Sroka, dr hab. Andrzej Kusztelek, prof. nadzw., mgr inż. Anita Zaworska oraz Luiza Dawidowicz.

Redaktorem naczelnym jest mgr Ewa Strycka.

Korektę tekstów wykonała mgr Paulina Wierzbicka.

Tekst złożono w firmie perfekt sp.j.

Druk oraz oprawę wykonał Zakład Graficzny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Na stronie pierwszej okładki publikujemy reprodukcję litografii Maksymiliana Fajansa przedstawiającą Augusta Cieszkowskiego; na stronie drugiej okładki umieściliśmy skan listu okolicznościowego od Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który uroczystości związane z obchodami Roku Augusta Cieszkowskiego na ziemi wielkopolskiej objął honorowym patronatem; na stronie czwartej okładki znajduje się godło Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Na stronach 1, 23, 27-29, 34-35, 40-41, 44-45, 48-49, 52-53 oraz 60 wykorzystano plansze z wystawy poświęconej dwusetnej rocznicy urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego, do której tekst napisali Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy, materiały ikonograficzne zaś wybrał Henryk Błachnio. Fotografie zamieszczone w wystawie wykonali Henryk Błachnio i Włodzimierz Buczyński; wykorzystano też zasoby archiwalne Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, PAN Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Raczynskich w Poznaniu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz licznych bibliotek cyfrowych. Graficznie wystawę opracował Marek Błachnio.

